Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 242. — ROK XXXIV.

SRODA 7. WRZEŚNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Kłopoty syjonistów.

Kongresy syjonistyczne, urządzane co dwa lata w różnych miastach Europy, dają dość wierny obraz dążeń i nastrojów najpotężniejszego odłamu żydostwa. Do tej pory dominował na tych zjazdach ton optymizmu. Obecny kongres w Bazylei, na którym ważną rolę odgrywają żydzi z Polski, ujawnił głębokie rozgoryczenie i przygnębienie, jakie w masach żydowskich wywołuje niepowodzenie akcji palestyńskiej. Zmniejszenie się liczby immigrantów, ogromny wzrost cyfry reemigrantów, bezrobocie panujące w miastach Polestyny — to wszystko wpłynęło na zmianę nastrojów. Opozycja, która występowała już na poprzednim kongresie w Wiedniu (1925 r.), teraz wzrosła w siły i ostro atakuje kierownictwo ruchu.

Kierownictwo, czyli t. zw. Egzekutywa Syjonistyczna, jest dobrej myśli. „Chwilowe przejściowe odpływy nie są do ominięcia" — mówił na inauguracyjnem posiedzeniu prof. Weizmann, prezydent światowej Organizacji syjońskiej. Jego zwolennicy twierdzą również, że kryzys jest tylko przemijający, że zbyt łatwo wyobrażano sobie odbudowę państwa żydowskiego, zbyt mało liczono się z twardą rzeczywistością i stąd pochodzi uczucie zawodu i zniechęcenia.

Innego zdania są opozycjoniści. Egzekutywie zarzucają oni brak energji oraz ustępliwość i miękkość w stosunku do Anglji, którą oskarżają o wyraźną niechęć do syjonizmu. Rabin Wise z Ameryki twierdził, że rząd palestyński przewiduje w budżecie nadwyżkę w kwocie 1 miljona funtów, która będzie osiągnięta kosztem żydów. Nawet i Weizmann uskarżał się na niesprawiedliwą politykę podatkową władz angielskich. A delegat robotników palestyńskich Kacenelson oświadczył, że aparat urzędniczy w Palestynie składa się w dużej mierze ze skrajnych antysemitów.

Gdzież zatem niema antysemitów? Być może, że po bliższem zetknięciu się z żydami synowie Albionu ostygają nieco w sympatjach dla Izraela, możliwe, że wraz z lordem Plumerem, następcą H. Samuela na urzędzie Wysokiego Komisarza, przyszli do Palestyny nieżyczliwi dla syjonistów ludzie, lecz naogół oskarżenia rzucane pod adresem Anglji w Bazylei są niesłuszne. W stosunku Anglji do syjonizmu nie dokonał się żaden radykalny zwrot. Okazuje się tylko, że żydzi zbyt wiele sobie obiecywali po Anglji. Nie jest ona zdolna do poświęceń i wielkich ofiar dla idei syjonistycznej, nie zamierza wypierać z Palestyny Arabów dla dobra żydów. To muszą robić sami syjoniści.

Opozycja twierdzi jednak, że bez poparcia ze strony Anglji praca żydów w Palestynie będzie bezowocna. Rozumie to widocznie i Weizmann, skoro mówiąc o politycznych sukcesach syjonizmu, na pierwszem miejscu wymienił stworzenie w angielskiej Izbie Gmin międzypartyjnej grupy zwolenników syjonizmu. Niewątpliwie wydatna pomoc Anglji ogromnie ułatwiłaby syjonistom ich pracę. Żabotyński, twórca „legjonu żydowskiego", przestałby się obawiać o bezpieczeństwo żydów, gdyby, jak się tego domagał, do policji palestyńskiej przyjmowano więcej żydów, a mniej Arabów. Również kolonizacja Palestyny posuwałaby się w szybszem tempie, gdyby rząd angielski rozdzielał ziemie państwowe między immigrantów żydowskich.

Tych immigrantów przybywa coraz mniej. W 1925 roku z samej tylko Polski przybyło do Paletsyny blisko 18 tysięcy żydów, a prasa syjonistyczna obliczała, że z całego świata będzie corocznie przybywać przynajmniej 40 tysięcy żydów. Tymczasem w 1926 roku przybyło zaledwie kilka tysięcy, a w roku bieżącym więcej żydów z Palestyny wyjeżdża, niż przyjeżdża. W Palestynie bowiem jest już około 8 tysięcy bezrobotnych. Kolonje rolnicze rozwijają się nieźle, ale tam praca jest ciężka i mało do niej ochotników. Immigranci chętniej idą do miast, których ludność przewyższa parokrotnie ludność wsi. Ten niepokojący stan rzeczy był również powodem ataków skierowanych przeciwko Egzekutywie Syjonistycznej. Inne zarzuty obracały się dokoła zagadnienia wciągnięcia niesyjonistów do akcji odbudowy Palestyny.

Poruszono na kongresie również kwestję sowieckiej kolonizacji na Krymie, która jest pewnego rodzaju konkurencją dla akcji palestyńskiej. Za poparciem akcji rządu sowieckiego wypowiadali się niektórzy delegaci z Ameryki, ale Weizmann polemizował z nimi, oświadczając, że rząd sowiecki osiedla tysiące ludzi na ziemi, a grzebie miljony pod ziemią.

Wyjście z tej trudnej sytuacji widzą opozycjoniści w gruntownej reorganizacji naczelnych władz syjonistycznych. Poseł Grynbaum, który z właściwym mu temperamentem krytykował działalność Egzekutywy, oświadczył wyraźnie, że obecne kierownictwo ruchu powinno ustąpić. Ale to napewno nie usunęłoby obecnych trudności. Następcy Weizmanna i Sokołowa musieliby kontynuować ich politykę wobec Anglji. Więcej niż ci dwaj ostrożni i przewidujący politycy nie zdziałaliby zapewne w tych warunkach ani rabin Wise, ani pos. Grynbaum, ani Żabotyński.

Obrońcy obecnego kierownictwa widzą lekarstwo na obecne niedomagania nie w zmianie osób, lecz w zwiększeniu ofiar i wysiłków. Jeżeli stawiają Egzekutywie zarzuty, to z tego powodu, że zbyt małej ich zdaniem wymaga od syjonistów ofiarności, chociaż budżet opracowany przez Egzekutywę idzie w miljony. Wogóle nie widać depresji, lecz silną wolę pokonania trudności i przezwyciężenia kryzysu. Należy więc przypuszczać, że z obecnemi kłopotami syjonizm potrafi się uporać.

S. S.

Zabiegi polskie o Locarno Wschodnie.

„N. FREIE PRESSE" O TREŚCI PROPOZYCYJ POLSKICH.

Genewa. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Genewy: Propozycje polskie, które w treści swej mają na celu pakt ogólny, który miałby przynieść państwom wzmożone bezpieczeństwo, **stoją w środku zainteresowania publicznego i będą prawdopodobnie „piece de resistance" ósmego zebrania paktu bezpieczeństwa dla Wschodu.** Przedłożenie wypracowanego projektu polskiego co do paktu nieagresji nie odpowiada w obecnej chwili faktom. Faktem jest jednak, że ambasador polski w Paryżu **od pewnego czasu miał konferować z Briandem w sprawie całego kompleksu kwestji zasadniczych.**

Inicjatywa polska zmierza w swoich głównych zarysach **do zwiększenia bezpieczeństwa i umocnienia pokoju, szczególnie na wschodzie,** przyczem stara się ona ominąć błędy dotychczas popełnione i nie nakładać państwom wchodzącym w rachubę **daleko idących zobowiązań. Jak słychać nie jest planowane zaprowadzenie obowiązkowego arbitrażu dla państw zainteresowanych, a także nie są planowane sankcje.**

Wymienione plany dla paktu o nieagresji nie chciałyby **przeprowadzać definicji ataku** tak, że można przyjąć, iż pakt będzie tak ułożony, **aby różnym państwom ułatwić zgodę.**

Powyższe plany **mają wypełnić lukę projektu Ligi Narodów.** Jak wiadomo przewiduje projekt Ligi Narodów po upływie pewnego czasu i pod pewnemi warunkami **możliwość wojny legalnej.** Luka ta miałaby być o tyle wypełniona, że zainteresowane państwa **zobowiązują się nie czynić użytku z możności wojny legalnej.** Podjętoby w ten sposób proponowany swego czasu przez Mac Donalda i Herriota a poparty przez Benesza i Politisa **protokuł genewski.**

Silne echo znajdują te plany w kołach M. Ententy, która skutkiem akcji lorda Rothermera **jest niemile dotkniętą i zaniechałaby dalszych gwarancji dla swego obecnego terytorjalnego** stanu posiadania.

Niemcy nie zgodzą się na gwarancję granic wschodnich.

Moskwa. (PAT) O obecnej sesji Ligi Narodów „Prawda" wyraża się ogromnie **lekceważąco i pesymistycznie.** Dziennik twierdzi, że **jest ona wysiłkiem przeciągnięcia Niemiec do bloku antysowieckiego.**

Berlin. (PAT) Cała prasa berlińska omawia **sytuację w Genewie** i zamieszcza informacje swoich korespondentów, gubiących się w domysłach **co do treści i charakteru projektu polskiego.**

Wszystkie enuncjacje prasy niemieckiej podkreślają przedewszystkiem, **że Niemcy na żadne gwarancje granic wschodnich nie zgodzą się i że przeciwstawią się wszystkim zamiarom, które drogą okrężną, w formie jakiegoś ogólnego paktu o nieagresji doprowadzićby mogły do takiej gwarancji.**

Pisma prawicowe zwracają uwagę na odbywającą się **konferencję państw bałtyckich.** „Kreutzzeitung" pisze, że na terenie Genewy może dojść pod egidą Anglji **do porozumienia litewsko-polskiego.** Nigdy — pisze dziennik — **możliwość takiego porozumienia nie była większą niż obecnie w Genewie.**

—oo—

Berlin. (PAT). Nawiązując do artykułu Sauerveina w sprawie Lokarna wschodniego pisze „Vossische Ztg.", że zarzut antypolskich nastrojów w Niemczech **spowodowany jest wycieczkami ministrów niemiecko-narodowych pod adresem Polski.** Dr. Stresemann zniewolony będzie obecnie albo do **zdezawuowania swoich kolegów ministerjalnych,** albo też zbagatelizowania ich **wystąpień.** Wywody Sauerveina wskazują znakomicie **w jak skomplikowaną sytuację wtrącone zostały Niemcy w stosunkach z Polską.** Wprawdzie Lokarno jest wystarczającą rękojmią bezpieczeństwa, jednak **atmosfera polityczna od czasu podpisania traktatów lokarneńskich** zmieniła się zasadniczo, że narody dzisiaj zapytują, czy można mówić jeszcze o Lokarnie. Powodem tej zmiany są wystąpienia nacjonalistów po obu stronach. „Vossische Ztg." podkreśla z naciskiem **opór niemieckich czynników narodowych, przeciw polityce porozumienia.**

W Genewie będziemy rokować z Litwą?

Berlin. (AW). „Kreuzzeitung" na podstawie informacji donosi z Genewy, **że dzięki pośrednictwu dyplomacji francuskiej, w dniach najbliższych nastąpi spotkanie premjera Litwy Waldemarasa z delegatem Polski.** Waldemaras miał oświadczyć, że moment obecny jest jednym **z najbardziej sprzyjających do przeprowadzenia porozumienia między Litwą a Polską.**

W dalszym ciągu artykułu omawiając ten fakt „Krezzeitung" stwierdza, że państwa bałtyckie **mają tendencję do wystąpienia w Genewie jako blok oparty o Polskę.**

—oo—

Briand ze Stresemanem mówił o rozbrojeniu.

Berlin. (PAT.) Pisma donoszą o spotkaniu **Brianda ze Stresemannem** i zaznaczają, że rozmowa **trwała 1 i pół godziny.** „D. Allg. Ztg." dowiaduje się z kół delegacji francuskiej, że dr. Stresemann obok bieżących spraw znajdujących się na porządku dziennym tegorocznej sesji, **mówił specjalnie o okoliczności przeprowadzenia wyczerpującej dyskusji w sprawie rozbrojenia i że spotkał się w tej kwestji z zupełnem zrozumieniem ze strony Brianda.**

Drożyzna w Rosji rośnie.

Moskwa. (AW.) Mimo okresu przypadającego bezpośrednio na pożniwie w Moskwie daje się zauważyć ostry brak produktów spożywczych nie wyłączając zboża. W związku **z kryzysem aprowizacyjnym stworzone mają być magazyny,** w których sprzedawane będą w nieograniczonych **ilościach produkty spożywcze.** W dniach ostatnich dał się zauważyć **brak mleka i produktów mlecznych,** na skutek którego **podniosły się wydatnie ceny na te towary. Podwyżka sięga 20%.**

—oOo—

O czem piszą inni?...

Po zabójstwie w poselstwie Z. S. S. R. w Warszawie.

Opinja pism polskich w sprawie śmierci Trajkowicza w poselstwie sowieckiem jest podzielona. Część prasy sądzi, że zabity młodzieniec nie myślał o żadnym zamachu; niektóre pisma przypuszczają nawet, że został on podstępnie zwabiony do poselstwa i tam sprowokowany przez funkcjonarjusza sowieckiego. Inne jednak pisma uważają za prawdopodobne, że Trajkowicz chciał naśladować Kowerdę. „Dziennik Wileński“ pisze:

„Wypadki tego rodzaju, jak zabójstwo Wojkowa przez Kowerdę, jak niedoszły zamach Trajkowicza, pozornie tylko skierowane są przeciwko Sowietom — w istocie uderzają one rykoszetem w Polskę, obniżając godność, powagę i prestiż międzynarodowy państwa, narażając nas na liczne przykrości, nieporozumienia i nawet upokorzenia“.

Wysiedlanie podejrzanych jednostek z granic Polski nie zdaniem „Dz. Wileńskiego“ nie pomoże, bo winne tu jest zbytnie skupienie na ziemiach wschodnich elementu wrogiego, skupienie „sztuczne i celowe“.

Zasada wolności prasy w praktyce.

Nr 35 katolickiego tygodnika „Szczerbiec“ w Warszawie został skonfiskowany. Jest to już druga konfiskata w ciągu miesiąca. „Rzeczpospolita“ została skonfiskowana coś cztery razy w ciągu dwu ostatnich tygodni. W Krakowie skonfiskowano „N. Reformę“ za urywek artykułu „Robotnika“, który nie był skonfiskowany. Wobec tego ma zupełną rację p. Grzegorczyk stwierdzając w „Rzeczypospolitej“, że

„nawet wśród dziennikarzy przeciwnych obozów niewiadomo jest z reguły, co w danym numerze skonfiskowanego pisma sprzeciwia się kodeksowi karnemu i za przedruk może pociągnąć również konfiskatę, a co należy do zakresu, w którym można bez niebezpieczeństwa omawiać pewną sprawę, choćby cytując dosłownie cudze tylko myśli. Bo i pod tym względem opinja wśród samego dziennikarstwa, nie jest jeszcze ustalona: tyle już przedruków z rzeczy nieskonfiskowanych stało się powodem klęski dla redakcji i czytelników dziennika, który pozwolił sobie na przedruk“...

W tak przykrem położeniu nigdy się jeszcze prasa polska nie znajdowała. Ustawy prasowe były na tyle jasne, że można było dość dokładnie wiedzieć, do jakich granic można się posunąć w omawianiu postępowania władz. Teraz dekrety prasowe, niejasne i niezgodne z nowoczesnemi poglądami na rolę prasy w społeczeństwie, krępują niezależną prasę w sposób niesłychanie dotkliwy. Sejm powinien takie dekrety jak najszybciej usuwać.

Wytworzył się stan taki, że np. o gen. Zagórskim lepiej nie pisać nic. Trudno przecież karmić czytelników sensacyjnemi kaczkami np. o butelce w morzu pod Jastrzębią Górą, jak to czynią różne „Expressy“. Trzeba czekać na nowy komunikat władz o wynikach śledztwa.

Zanotować tylko należy, że prasa „sanacyjna“ wystąpiła nawet przeciw nabożeństwom na intencję odnalezienia gen. Zagórskiego, które się (wbrew informacjom „Robotnika“) odbywały i odbywają.

„Jest to — pisze „Warszawianka“ o tych protestach pism „sanacyjnych“ — już rzeczywiście oznaka zupełnej utraty przytomności i panowania nad własnym niepokojem“.

Jak zachowa się rząd wobec Sejmu?

„Sejm zbierze się prawdopodobnie“ oświadcza „Głos Prawdy“. Jeszcze się nie zebrał, a już główny organ „sanacji“ powątpiewa, czy będzie pracował wydajnie i pozytywnie.

„I znów się rozpocznie dyskusja, i znów będziemy świadkami tysiącznych scen świadczących o niemożności osiągnięcia jakiego takiego porozumienia we wszystkich sprawach pozytywnych, i znów, aby coś realnego uczynić będzie on musiał apelować do rządu“.

„Głos Prawdy“ nie rozumie widocznie, że zawsze powinien istnieć kontakt między rządem a Sejmem, że rząd nie powinien być wzywany, lecz z własnej inicjatywy powinien współpracować z Sejmem. Rząd obecny ma również ten obowiązek, bo jak pisze „Dzień Polski“:

„Fakt istnienia Sejmu, na rozwiązanie którego nie zdecydował się rząd dla tych czy innych powodów, nakłada również na niego obowiązek szukania modus vivendi z Sejmem. Tego wymaga logika, bo nie można sobie przecież wyobrazić, aby dwa najważniejsze czynniki w państwie były ze sobą w stanie nieustającej walki. Tak jest, coprawda, od dłuższego czasu, ale nikt nie twierdzi, aby był to stan normalny. Przeciwnie, coraz bardziej utrwala się przekonanie, że jest to sytuacja wysoce nienormalna i szkodliwa, która na dłuższą metę nie da się utrzymać. To trzeba mieć na uwadze, zwłaszcza, że w ostatnich miesiącach zaszły różne fakty, które absurdalność panujących w tej dziedzinie stosunków ujawniły bardzo jaskrawo“.

Oba czynniki powinny zachować cierpliwość jeszcze przez kilka tygodni. Wszak według konstytucji w listopadzie kończy się żywot obecnego Sejmu.

W Irlandji będą znowu wybory.

Nowa taktyka republikanów de Valery.

Dopiero trzeci miesiąc mija od dnia wyborów do parlamentu irlandzkiego, a już rozpoczęła się nowa kampanja wybercza. Rząd p. Cosgrave postanowił jeszcze raz spróbować szczęścia i powetować sobie straty poniesione w wyborach w dniu 9-go czerwca. Ma nadzieję, że pozyska sobie opinję kraju, wykorzystując błędy popełnione przez przeciwników, zwlaszcza przez stronnictwo republikańskie.

Stronnictwo de Valery dążące do zupełnego zerwania z Anglją odniosło przy ostatnich wyborach poważny sukces, zdobywając 44 mandaty z ogólnej liczby 150. Partja rządowa miała wprawdzie o 2 mandaty więcej, ale większości oczywiście nie miała. Spodziewano się jednak powszechnie, że posłowie republikańscy w parlamencie nie zasiędą, bo nie będą chcieli składać przysięgi na wierność królowi Anglji i że skutkiem tego rząd p. Cosgrave będzie miał większość w parlamencie. Stało się jednak inaczej. Może de Valera doszedł do przekonania, że łatwiej przeprowadzi swe cele wchodząc do parlamentu, a może chciał uniemożliwić uchwalenie ustawy, która nawet kandydatom na posłów nakazywała składanie przysięgi wierności królowi Jerzemu, dość, że zjawił się ze swymi zwolennikami w Dublinie i złożył przysięgę. Równocześnie ogłosił, że przysięgi nie myśli dotrzymywać i że świadomie złożył fałszywą przysięgę. Takie postępowanie wywarło jednak bardzo ujemne wrażenie w katolickim kraju. Zaczęto republikanów nazywać krzywoprzysięzcami.

Niemało zaszkodziło również republikanom zamordowanie szlachetnego ministra sprawiedliwości O'Higginsa. Opinja zbrodnię tę zaliczyła na rachunek stronnictwa republikańskiego. O'Higginsa uczcił Dublin wspaniałym pogrzebem, a wybory uzupełniające, które się tam wkrótce potem odbyły przyniosły świetne zwycięstwo partji rządowej p. Cosgrave.

Wszedłszy do parlamentu zamierzał de Valera obalić rząd p. Cosgrave. W tym celu połączył się z innemi partjami i był przekonany, że przeprowadzi wniosek o votum nieufności dla rządu. Nadspodziewanie jednak sojusznicy de Valery jakoś się zawahali i skutkiem tego słaba większość antyrządowa tak stopniała, że głosowanie dało równą ilość głosów po obu stronach. Zadecydował przewodniczący, ratując swym głosem gabinet p. Cosgrave.

Rząd jednak widząc, że jego pozycja jest niepewna, postanowił rozwiązać parlament tembardziej, że odniósł zwycięstwo w wyborach uzupełniających w okręgu zmarłej w lipcu b. r. hr. Konstancji Dunin-Markiewiczowej, najsłynniejszej i najzaciętszej bojowniczki o wolność Irlandji. Cosgrave oświadczył, że w parlamencie musi być wyraźna, a nie przypadkowa większość i sytuacja stworzona wejściem republikanów do parlamentu musi być ostatecznie wyjaśniona. Rząd spodziewa się, że nowe wybory wyznaczone na 15 września dadzą mu zwycięstwo. Czy te rachuby nie są błędne, wkrótce się pokaże. Zdaje się jednak, że ani partja p. Cosgrave ani republikanie de Valery nie uzyskają bezwzględnej większości. Z ogólnej liczby 150 miejsc oba obozy zdobędą zapewne po 50 lub 60 mandatów, resztę otrzymają różne mniejsze grupy. Najlepszem więc wyjściem w tej sytuacji byłby kompromis między partją rządową a opozycją. Gnębienie bowiem opozycji w parlamencie zapomocą ustaw wyjątkowych mogłoby znowu wzniecić płomień wojny domowej, prowadzonej z taką zaciętością i okrucieństwem w roku 1916 i później w następnych latach. Dla Irlandji i całej W. Brytanji lepiej będzie, jeżeli walka toczyć się będzie w parlamencie. Walka ta trwać będzie jeszcze długo i posiada duże znaczenie dla całego imperjum brytyjskiego. Włączenie północnego Ulsteru do „Wolnego Państwa“ irlandzkiego i zerwanie unji dynastycznej z Anglją, czego wciąż jeszcze żąda znaczna część Irlandczyków, byłoby poważnym ciosem dla Wielkiej Brytanji.

Litwa wobec Niemiec, Polski i Watykanu.

Rzesza w obronie Niemców kłajpedzkich. — Sejmik kłajpedzki. — Wizyta prof. Herbaczewskiego. — Konkordat Litwy z Watykanem.

Państewko litewskie prowadzi nadal politykę ryzykowną. Pozostaje „na wojennej stopie“ z Polską, nieprzyjaźnie odnosi się do Rosji i drażni nawet Niemców. Z nikim poza państewkami bałtyckiemi nie utrzymuje Litwa serdecznych stosunków. Wprawdzie wpływy niemieckie na Litwie są silne a stosunki gospodarcze między obu państwami bardzo ścisłe, ale jest też wciąż kość niezgody: **Kłajpeda**. Ten mały kraik jest zaludniony przeważnie przez Niemców, którym bardzo ciąży panowanie Litwinów. Raz po raz protestują Niemcy kłajpedzcy przeciwko wydalaniu nauczycieli niemieckich, prześladowaniu prasy, ograniczaniu wolności zgromadzeń etc. Rząd Rzeszy ujmuje się za rodakami. P. Stresemann wystąpił na czerwcowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów ze skargą przeciw Litwie, lecz sprawa szybko ucichła, bo rząd kowieński przystał na kompromis, obiecując uwzględnić niektóre żądania niemieckie.

Najtrudniejszą kwestją w stosunkach między Berlinem a Kownem jest **autonomja Kłajpedy**. Według konwencji kłajpedzkiej ludność terytorjum Kłajpedy ma wybierać sejmik, który ma mieć pewne prawa w stosunku do władz litewskich. W sejmiku większość oczywiście mają Niemcy. Kłajpeda pod rządami litewskiemi upada gospodarczo, więc zniechęcona ludność głosuje na listy niemieckie. W sejmiku wybranym w październiku 1925 r. mieli Niemcy 27 mandatów na 29. Sejmik chciał uchwalić votum nieufności litewskiemu „dyrektorjatowi“ kierującemu administracją, ale został w styczniu bież. roku rozwiązany. Rząd Waldemarasa byłby najchętniej wogóle nie rozpisywał nowych wyborów, lecz na usilne nalegania rządu Rzeszy musiał to wreszcie uczynić. **Wybory odbyły się w ub. wtorek i znowu przyniosły klęskę Litwinom.** Wprawdzie zdobyli oni obecnie 4 mandaty, a poprzednio mieli tylko 2, lecz **Niemców będzie w sejmiku 25.** Ubytek głosów niemieckich tłumaczy się skreśleniem z list wyborczych optantów na rzecz Niemiec. Liczba głosów litewskich podwoiła się głównie dzięki napływowi urzędników litewskich. Komuniści zyskali również więcej głosów niż przy poprzednich wyborach. Zatem wynik wyborów nie może być uważany za dowód wzrostu sympatyi ludności dla Litwy. Rząd kowieński będzie musiał jeszcze długo walczyć z kłajpedzkimi Niemcami, zanim zdoła utwierdzić pozycję żywiołu litewskiego na tem terytorjum. Rząd niemiecki będzie oczywiście temu przeciwdziałał.

W razie oziębienia się stosunków niemiecko-litewskich zwiększyłyby się **szanse porozumienia Litwy z Polską.** Ta sprawa wciąż jeszcze stoi na martwym punkcie. W roli medjatora wystąpił niedawno prof. Herbaczewski, ale bez powodzenia. Z Kowna zaprzeczono, jakoby miał prawo przemawiać imieniem rządu litewskiego, a z polskich polityków nikt nie poparł otwarcie jego dziwacznych i niebezpiecznych pomysłów. Na pograniczu dość często zdarzają się konflikty, ale już jest nieco spokojniej. Położenie mniejszości polskiej na Litwie jest bardzo ciężkie, lecz rzadziej słychać o gwałtach. Rząd Waldemarasa nie wystąpił z żadną inicjatywą uregulowania stosunków i niewiadomo, czy przyjąłby życzliwie inicjatywę Polski. Ale już rozważa się możliwość zlikwidowania nienormalnego stanu „wojny“. Że obecny rząd zdolny jest do takiego czynu, tego dowodem **załagodzenie konfliktu z Watykanem**, który ze sporem polsko-litewskim ściśle się wiąże.

Gdy przed dwoma laty Stolica Apostolska w konkordacie z Polską przeprowadziła nowy podział diecezyj na północnym wschodzie, w Kownie przyszło do demonstracyj przeciw nuncjuszowi Monsg. Zecchiniemu, który skutkiem tego przeniósł się do Rygi. Ułagodziło jednak Litwinów stworzenie litewskiego arcybiskupstwa w Kownie. Przed kilku miesiącami przedstawiciel Stolicy Apostolskiej monsg. L. Schioppa wrócił do stolicy Litwy, a w niedługim czasie premjer Waldemaras podpisze w Rzymie konkordat. W ten sposób **Litwa uzna postanowienia konkordatu między Stolicą Apostolską a Polską, łączące Wilno z Polską.** Ks. biskup Michalkiewicz bawi na Litwie i ma tam załatwić sprawę rozgraniczenia obu archidiecezyj: kowieńskiej i wileńskiej.

Do zgody polsko-litewskiej jeszcze daleko. Ale widocznem jest, że powoli ku niej się zbliżamy.

Es.

Pacyfiści niemieccy a Polska

Zjazd katolickich pacyfistów w Essen.

Pacyfiści niemieccy coraz więcej interesują się Polską, coraz częściej mówią o pogodzeniu Polaków z Niemcami. Odbywają się nawet wspólne pacyfistyczne konferencje polsko-niemieckie. Można się bardzo sceptycznie zapatrywać na te prace. Aż nadto dużo powodów każe powątpiewać, czy w Niemczech duch zgody i pokoju bierze górę nad brutalnym, wojowniczym nacjonalizmem. Można i trzeba demaskować tych pacyfistów, którzy ofiarowują nam przyjaźń Niemiec, ale za cenę „pokojowego uregulowania“ sprawy kurytarza“ pomorskiego lub Śląska. Trzeba się z całą energją takim „pokojowym“ pomysłom przeciwstawiać. Nie można też zamykać oczu na odwetowe przygotowania nacjonalistów germańskich. Trzeba je ujawniać i piętnować niemiecką obłudę. Niepodobna też zaprzeczać, że jedną z najlepszych gwarancyj pokoju i całości granic Polski jest silna armja polska.

Z tem wszystkiem jednak nie należy przeoczać faktu, że i w Niemczech obok szowinistów i obłudnych pacyfistów są prawdziwi pacyfiści, którym idealizmu i dobrej woli w stosunku do Polski odmówić nie można. Są ludzie, którzy uznają, że stworzenie państwa polskiego w jego obecnych granicach było zgodne z zasadami sprawiedliwości. Jest dużo ludzi, których niechęć do Polski tłumaczy się nieznajomością spraw polskich i którzy po zaznajomieniu się z istotnym stanem rzeczy potrafią stać się przyjaciółmi Polski. Takich ludzi stosunkowo najwięcej jest między katolikami niemieckimi. Oni najszczerzej pracują nad porozumieniem polsko-niemieckiem.

Szczególnie żywo zainteresowali się Polską niemieccy pacyfiści katoliccy. Na swym dorocznym zjeździe, który się rozpoczął w ubiegłą środę w Essen, poświęcono jedno posiedzenie sprawie polsko-niemieckiej. Baron von Soden, b. korespondent „Germanii“ w Warszawie, przedstawił swoje wrażenia z Polski i domagał się rozpoczęcia energicznej pracy nad pogodzeniem obu państw. Drugi referent, Polak, dr. Henryk Dembiński, poparł wywody v. Sodena, ale wskazał na trudności, tkwiące w odmiennej psychologji obu narodów. W dyskusji zabrał głos ks. Muckerman, który wzywał katolików niemieckich, by lepiej niż dotychczas oceniali wspaniałą kulturę Polski. W rezultacie uchwalono rezolucję następującą:

Czwarty Zjazd Związku Pacyfistów Katolickich („Friedensbund deutscher Katholiken“) wyraża przekonanie, że pracę nad zbliżeniem polsko-niemieckiem trzeba prowadzić z większą energią. Wobec dotychczasowego jednostronnego informowania opinji publicznej obu państw należy przedewszystkiem zacieśnić wzajemny kontakt. Jako katolicy nie damy sobie przez żadną wrogą propagandę wydrzeć przekonania, że naszym obowiązkiem jako chrześcijan jest wyciągnięcie przyjaznych dłoni do polskich współbraci.

Są to piękne postanowienia. Oby również przy rozpatrywaniu konkretnych zagadnień politycznych kierowali się katolicy niemieccy zasadami sprawiedliwości chrześcijańskiej i miłości.

60-lecie Związku Dublańczyków.

Dn. 11 bm. odbędzie się w Dublanach obchód 60-lecia dawnego Twa Bratniej Pomocy słuchaczów Akademji Rolniczej w Dublanach, obecnie „Kółka Dublańczyków studentów oddziału rolniczego politechniki lwowskiej“.

Szkoła rolnicza w Dublanach została założona przez Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie, kierowane wówczas przez Leona ks. Sapiehę — w roku 1855. W roku 1878 przeszła szkoła na etat Wydziału krajowego galicyjskiego i wówczas też zaczął się rozwój Dublan. Największy rozkwit przypada na lata przedwojenne, gdy rozbudowywano poszczególno zakłady, tworzono nowe instytuty a liczba studentów sięgała półtorej setki. Wojnę światową przeszła Akademja szczęśliwie i dopiero walki ukraińskie 1918 roku zniszczyły ją tak silnie, że wątpiono w możliwości odbudowy. Ostatecznie połączono wtedy Dublany z Politechniką lwowską, gdzie tworzy oddział rolniczy.

W roku 1866 powstało Two Bratniej Pomocy słuchaczów szkoły rolniczej w Dublanach, o celach samopomocowych, naukowych, towarzyskich i społecznych. Działalność społeczną realizowało Two przez współdziałanie ze specjalnemi organizacjami jak np. Towarzystwo Szkoły Ludowej, Macierz Cieszyńska, Bank Ratunkowy w Poznaniu i t. d.

Wznowiony w roku 1919 związek studentów zmienił nazwę na „Kółko Dublańczyków studentów Oddziału Rolniczego Politechniki Lwowskiej“. Działalność powojenna ogranicza się niemal wyłącznie do dziedziny naukowej. Bibljoteka, czytelnia, skrypta, referaty, wycieczki i praktyki. Zjazd w Dublanach skupi niewątpliwie licznych b. członków Twa i uczestników życia dublańskiego.

Na ziemiach Rzpltej.

Nowa strażnica pożarna w Witkowicach.

Dnia 24 ub. m. obchodziła Straż pożarna w Witkowicach ad Kęty (pow. Biała) uroczystość poświęcenia nowowybudowanej strażnicy. Poświęcenia dokonał ks. kanonik St. Niziołek w obecności pp. Łazarskich, tut. dziedziców, którzy do budowy w znacznej mierze się przyczynili ofiarując miejsce, cegłę i dachówkę bezinteresownie. P. Bronisław Obara, kierownik szkoły wygłosił okolicznościowe przemówienie. W uroczystości brało udział sześć okolicznych straży. Po poświęceniu odbyło się odznaczenie medalem za wysługę 20 lat służby w straży zastępcy naczelnika Jana Chwiruta, poczem nastąpiła defilada. Nadmienić wypada, iż strażnica wraz z wspinalnią i salką na zebrania została wybudowana dzięki panom Łazarskim, zwłaszcza p. Art. Łazarskiemu, prezesowi miejscowej Straży. Straż pożarna wyraża im podziękowanie za ofiarną pracę obywatelską na tem polu.

—o—

WISŁA POD WARSZAWĄ GROZI WYLEWEM. Agencja Wschodnia donosi: Przybór wody na Wiśle w okręgu warszawskim wzmaga się coraz bardziej. Woda doszła już do bulwarów, zalawszy łachy piaskowe, znajdujące się po obu brzegach rzeki. Dziś o godzinie 3 nad ranem woda doszła do poziomu 330 cm. ponad normalny poziom. Dla zalania bulwarów nad Wisłą woda musiałaby się podnieść o 30 cm. Maksymalny przybór wody przypadnie pod Warszawą prawdopodobnie na dzień jutrzejszy. — Przedmieścia, wedle zapewnienia władz są zabezpieczone przed zalewem.

POMOC NAUCZYCIELSTWA DLA OFIAR POWODZI. W związku z olbrzymią powodzią jaka nawiedziła Wschodnią Małopolskę, Stowarzyszenie Chrz.-Nar. Nauczycielstwa Szkół powszechnych przesłało na ręce min. Dobruckiego, swój współudział w akcji ratunkowej. Równocześnie Zarząd główny powyższego zwrócił się do wszystkich swych oddziałów i kół z gorącą odezwą, której treść w części podajemy: Los dzieci, szkół i rodzin nauczycielskich w tej niebywałych rozmiarów klęsce ogólnej jest zatrważający. Potrzeba pomocy natychmiastowej i obliczonej na dłuższy okres jest konieczna. Ani lokalna akcja ratunku, ani nawet pomoc Rządu bez współudziału całego społeczeństwa nie sprosta katastrofie. Zorganizowanie ogólnej pomocy staje się koniecznością. Pragnąc choć w części przyczynić się do zmniejszenia skutków klęski, wzywamy Zarządy wszystkich Oddziałów i Kół do współdziałania w Komitetach Obywatelskich względnie zainicjowanie zorganizowania ogólnego Komitetu Obywatelskiego ze wszystkich sfer społecznych w danym powiecie. Akcja nasza z natury rzeczy objąć może głównie teren szkoły i młodzież szkolną. Zarządy Oddziałów i Kół winny — o ile to się jeszcze nie stało — oddać się do dyspozycji Komitetów i porozumieć się z władzami. Zarząd Główny zgłosił p. ministrowi współudział Stowarzyszenia do pracy w ogólnej akcji. W razie zarządzenia przez władze szkolne zbiórki drobnych choćby kwot, obuwia, ubrań itd. przez szkołę i w szkole — nauczycielstwo musi akcję taką najgoręcej przeprowadzić. Nauczycielstwo nasze umie trafić do duszy dziecka, bo ją zna i hasło: „dzieci dla dzieci" da zawsze pożądany rezultat.

I z tem zwracamy się do naszych członków. Tu ich rola i obywatelski obowiązek. Nie apelujemy do ich obowiązkowości, bo ją aż nadto dobrze znamy.

PIĘKNA POLICHROMJA W KOŚCIELE PARAFJALNYM W ŚWIĄTNIKACH GÓRNYCH. Utalentowany artysta malarz p. Mieczysław Rożański z Krakowa wykonał ostatnio wspaniałą polichromję w kościele, w Świątnikach Górnych pod Krakowem. Świątynia miejscowa odznaczająca się niezwykłą architekturą posiadła wskutek prac Rożańskiego szereg cennych dzieł sztuki, jak witraż św. Stanisława, obraz Królowej Korony Polskiej ujęty w nowoczesną formę dekoracyjną, oraz artystyczne malunki na sklepieniu i ścianach. W niedługim czasie odbędzie się uroczystość poświęcenia wnętrza kościoła.

POGRZEB OFIARY MORDU W POSELSTWIE SOWIECKIEM. Dziś odbędzie się pogrzeb ofiary mordu w poselstwie sowieckiem J. Trajkowicza. W pogrzebie wezmą udział liczni przedstawiciele kolonji rosyjskiej w Warszawie. Na pogrzeb przybyła do Warszawy siostra zamordowanego Halina. Organizacją pogrzebu zajmuje się wdowa po znakomitym pisarzu rosyjskim p. Arcybaszewa.

NIEPOWOŁANI „SPECJALIŚCI" OD UPIĘKSZANIA. Różnorodne skomplikowane zabiegi kosmetyczne stosowane obecnie przez panie dość często dają wyniki odwrotne od zamierzonych i przynoszą niepowetowane szkody dla zdrowia. Przed kilku dniami zdarzył się znów wypadek, rzucający jaskrawe światło na te zabiegi niepowołanych i niewykwalifikowanych specjalistów od upiększania czy oszpecania. Do XIII-go Komisarjatu Policji Państw. w Warszawie zgłosił się onegdaj dr Zygmunt Zakrzewski i zameldował, iż siostra jego udała się przed kilku dniami do zakładu fryzjerskiego, gdzie dokonano jej zabiegu kosmetycznego, polegającego m. in. na uczernieniu brwi. W kilka dni po dokonaniu zabiegu kosmetycznego p. Z. spuchły powieki, pozatem p. Z. stwierdziła znaczne osłabienie się wzroku. Doktór do którego p. Z. zwróciła się o poradę lekarską, orzekł, iż opuchlizna powiek oraz osłabienie wzroku wywołane zostało przez użycie maści do czernienia brwi.

Po otrzymaniu takiego orzeczenia, do wspomnianego zakładu fryzjerskiego udali się natychmiast funkcjonarjusze policyjni w towarzystwie dra Zakrzewskiego. Dokonano szczegółowej rewizji i zabrano wszystkie rozpoczęte słoiki z maściami do czernienia brwi, włosów, rzęsów i t. p. Wszystkie te kosmetyki poddane zostaną specjalnej analizie, która wykaże czy są one istotnie szkodliwe dla zdrowia.

Z całego świata.

ŻYWCEM SPŁONĘLI, A NIE ODDALI SIĘ W RĘCE CZERWONYCH KATÓW. Mnisi klasztoru Warwawińskiego w powiecie Kutańskim w Rosji sow., nie chcąc oddać się w krwawe władanie czerwonogwardzistów, po uroczystem nabożeństwie zamknęli się w cerkwi i spalili się razem z całem urządzeniem cerkiewnem Zginęło 15 ludzi.

ARESZTOWANIE FELIKSA STEIGERA ZA FAŁSZERSTWO. Opinja publiczna została mocno zainteresowana aresztowaniem brata znanego z procesu o zamach na Prezydenta Wojciechowskiego, Steigera. Feliks Steiger aresztowany został w Hiszpanji za sfałszowanie świadectwa maturalnego X gimnazjum we Lwowie z podpisem nieżyjącego już dyrektora Wojciechowskiego i wyjechał do Hiszpanji, aby się zapisać na jeden z tamtejszych uniwersytetów. Jakaś nieformalność przy wpisie skłoniła władze uniwersyteckie do interwencji w konsulacie polskim. Konsulat zwrócił się do władz policyjnych we Lwowie, które stwierdziły fałszerstwo dokumentu. Steigera aresztowano i w najbliższym czasie będzie on odstawiony do Polski. Akta sprawy są już w sądzie lwowskim i będą odesłane do prokuratora. Całą sprawę żydzi starali się zatuszować i jak się dowiadujemy, były interwencje szeregu wybitnych osobistości żydowskich u miarodajnych czynników. Fakt powyższy ilustruje dobitnie środowisko, w jakiem obracał się podejrzany o udział w zamachu Steiger.

LITWA WYPĘDZA NIEMCÓW. Władze litewskie wydaliły z granic swego państwa 3-ch dziennikarzy, obywateli niemieckich i zwolniły ze służby państwowej 60 pracowników kolejowych i 20 urzędników pocztowych narodowości niemieckiej.

2 POMNIKI ZAGLULA-PASZY STANĄ W EGIPCIE. Egipska rada ministrów uchwaliła wznieść dwa pomniki Zaglula-Paszy w Kairze i Aleksandrji. Dom, w którym mieszkał Zaglul-Pasza zostanie nabyty przez rząd celem urządzenia w nim muzeum, w którem między innemi pamiątkami, będą się przechowywały i jego prochy. Rząd nabędzie również i dom we wsi Abiana, gdzie urodził się Zaglul, by urządzić tam szpital jego imienia.

SAMOCHÓD SPADA W PRZEPAŚĆ I ZABIJA 3 OSOBY. „Petit Parisien" donosi z Niagara Falls, iż na drodze prowadzącej nad wodospadem Niagara, zderzyły się dwa samochody wycieczkowe. Jeden z samochodów spadł w przepaść. Trzy osoby poniosły śmierć.

3 LWY WPADAJĄ MIĘDZY PUBLICZNOŚĆ. W miasteczku Verden w Niemczech uciekły 3 lwy z klatek cyrkowych, wywołując wśród publiczności ogromny popłoch. Jednego z lwów udało się natychmiast pochwycić, drugi wbiegł do namiotu między publiczność, jednakże posłusznie pobiegł za dozorcą. Jedynie trzeci zażywał przez cały dzień złotej wolności, wałęsając się — zresztą bez wyrządzenia szkody po mieście, poczem zdołano go wytropić i pochwycić.

MATKA WRAZ Z DZIECKIEM POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO. Tragiczny zamach samobójczy miał miejsce w Dorpacie. 23-letnia mieszkanka Dorpatu, przywiązawszy do siebie 10 miesięczne dziecko swe rzuciła się w nurty rzeki Embach. Stojący na posterunku policjant usłyszawszy krzyk dziecka, pośpieszył na ratunek i wyratował samobójczynię, która w stanie nieprzytomnym i nie rokującym zbytnich nadziei na utrzymanie przy życiu, przewieziona została do szpitala, oraz dziecko, które pozostało całe i zdrowe.

LINDBERGH OTRZYMUJE PROPOZYCJE LOTU NA... KSIĘŻYC? Wśród propozycji, któremi ludność Ameryki obsypuje Lindbergha znajduje się między innemi miljonowa oferta pewnego przedsiębiorstwa filmowego, które za wyłączne prawo filmowania uroczystości ślubnych Lindbergha ofiaruje 1,000.000 dolarów. Gdyby jednak Lindbergh, który jest kawalerem — wolał zażywać samotności, to jest i na to rada, bowiem równocześnie otrzymał dwie oferty odbycia podróży... na księżyc w samolotach rakietowych.

NIEBYWAŁE UPAŁY W ROSJI SOWIECKIEJ. Według doniesień z Charkowa w ostatnich dniach sierpnia i na początku września upały doszły do niebywałych rozmiarów. W niektórych okolicach temperatura osiągnęła 45 stopni Celsjusza.

KRWAWE SĄDY BOLSZEWIKÓW. Według doniesień z Tyflisu, w ciągu ostatnich 2 tygodni aresztowano przeszło 100 działaczy gruzińskich. Między nimi znajdował się były poseł do Dumy Kandelski i 3 kobiety. Część deportowanych została rozstrzelana.

POD WPŁYWEM AWANTURNICZEJ LEKTURY ZAPRAGNĘLI ZOSTAĆ ROZBÓJNIKAMI. Policja w Gench (Belgja) aresztowała dwu młodzieńców, którzy prowadzili życie rozbójników pod wpływem lektury awanturniczych powieści. Młodzi ci ludzie, bracia Mortin i Artur Verding opuścili dom rodzinny i udali się do lasu, gdzie zbudowali sobie drewnianą chatę. Kiedy policja odszukała ich w lesie, obaj byli uzbrojeni w rewolwery i sztylety. Dopiero po zaciętej walce udało się przedstawicielom władzy ująć obu awanturniczych młodzieniaszków. W czasie walki jeden z braci został raniony. Oddano obu do więzienia, ponieważ okazało się, że w czasie swojej awanturniczej wycieczki do lasu dokonali szeregu kradzieży w okolicy.

EPIDEMJA CHOLERY W CHINACH. Z powodu strasznych warunków higjenicznych w jakich toczą się walki pomiędzy armją południową a północną w dolinie rzeki Jangtse wybuchła epidemja cholery, która dziesiątkuje obydwie armje. Przyspiesza to odwrót armji północnej zdążającej wzdłuż linji kolejowej Pukau-Pekin. W Nankinie zaraza przyjęła rozmiary groźnej epidemji. Na ulicach miasta leżą setki niepogrzebanych trupów. Źródłem ciągłej zarazy jest brudna rzeka, z której Chińczycy czerpią wodę do picia. Wielką ilość wypadków cholery zanotowano również w Szanghaju.

ŁADNYCH OBROŃCÓW MIELI SACCO I VANZETTI! Władze bezpieczeństwa w Paryżu aresztowały włocha Artomio Ronchini, sekretarza międzynarodowego komitetu obrony Sacco i Vanzetti'ego pod zarzutem dokonania licznych kradzieży z włamaniem.

PIES CZYTAJĄCY DZIENNIKI? W Londynie przy ulicy Regent Street mieszka samotny kawaler, Jakób Silving, wraz z swoim psem Bakiem. O inteligencji tego psa opowiadają sąsiedzi nieprawdopodobne historje. Naoczni świadkowie przysięgają, że pies rozróżnia dokładnie tytuły dzienników i na żądanie przynosi je swemu panu z drugiego pokoju. Również z kąta, gdzie znajduje się jego legowisko, przynosi tabliczki z napisami: Jeść, Pić, Chcę iść na przechadzke itd.

MODA i SZTUKA. Pod tym tytułem ukazał się w Krakowie pierwszy zeszyt i zawiera: Artykuł od Wydawnictwa, kto stwarza modę i co jest sztuką. Opis obecnej mody dla pań i panów, 16 stron ilustrowanych mód (żurnal) i t. p. Całość przedstawia się nazewnątrz miło i zapowiada pismu powodzenie.

Z niwy kaznodziejskiej.

Ks. Władysław Staich. Królewski Orszak Marji. Kazania o Świętych polskich. Kraków 1927 r. Księgarnia Krakowska. Cena 9 zł.

Kto książkę z kazaniami bierze na warsztat swej krytyki, ten powinien być albo znawcą naukowej teorji kaznodziejstwa, albo praktycznym homiletą (w znaczeniu tego słowa najobszerniejszem), albo, jeszcze lepiej, jednym i drugim. Jeżeli zaś ja, nie będąc ani jednym ani drugim, zabieram się do omówienia pracy ks. Staicha, to czynię to jedynie gwoli konsekwencji „grzeszenia“ przeciw temu, dopiero co wygłoszonemu, i przez siebie uznanemu, postulatowi. Różne bowiem okoliczności złożyły się na to, że parę miesięcy temu pisałem na tem miejscu o wybornej, jak się okazało, książce ks. ks. Staicha-Obuchowicza p. t. „Nauki Majowe Królowej Korony Polskiej“ (Kraków — Księgarnia Krakowska str. 240, cena 4 zł.). Zresztą wzmianką niniejszą o nowej książce jego nie mam wcale zamiaru uprzedzać fachowej o jej wartości opinji, a tylko pragnę zwrócić uwagę bezpośrednio literaturą kaznodziejską zainteresowanych kół P. T. Czytelników „Głosu Narodu“. A może także reszty Czytelników?

Trzeba bowiem wiedzieć, że w książce tej zebrał ks. Staich kazania, które z takiem powodzeniem przez cały miesiąc maj codziennie głosił w roku bieżącym w kościele N. P. Marji w Krakowie na nabożeństwie majowem. Stąd być może, iż liczne rzesze jego tam słuchaczów, którzy z dużem zainteresowaniem, a podobno także pożytkiem duchownym, wsłuchiwali się w niego, rade będą, dowiedziawszy się, że te właśnie jego kazania wyszły obecnie we formie książki.

„Specjalnością“ ks. Staicha jako kaznodzei a obecnie jako pisarza homiletycznego, są tematy „polskie“. Oto po zeszłorocznym cyklu kazań o czci Najśw. Marji Panny u nas w przeszłości i teraźniejszości, zwłaszcza zaś w przeszłości, kaznodzieja zabrał się do opracowania drugiego nie mniej wdzięcznego i nie mniej pożytecznego tematu, bo całego odrazu pocztu Świętych i Błogosławionych naszych Rodaków w niebie, przedstawiając ich w nader domyślnem określeniu jako „Królewski Orszak Marji“. Już to samo nastawienie się Autora do swego tematu świadczy o jego kunszcie i krasomowczym i pisarskim. Wie on snać dobrze, iż nieraz oryginalne ujęcie jakiegoś przedmiotu decyduje o artystycznem powodzeniu dzieła. Zadecydowało ono też w tym wypadku o powodzeniu kaznodziejskiem, stąd jest nadzieja, że nie inaczej będzie ze sukcesem księgarskim.

Jeżeli nie mówić o powodzeniu kaznodziejskiem, to nie wypada mi nie powinszować Autorowi, że szczęśliwie ominął skały i przypłynął pełne zdrady wały“ przez to, iż książka jego nie stała się podręcznikiem polskiej hagjografji, żeby się tak wyrazić, lecz została naprawdę zbiorem kazań. Znaczy to, że za każdym razem temat i przeprowadzenie kazania odpowiada (jak śmiem mniemać) podstawowym wymaganiom prawideł kaznodziejskich. Nie w tem wszelako znaczeniu, jakoby pojedyńcze kazania należało zaliczyć do znanego rodzaju panegiryków na cześć „danego“ Świętego, lecz żywot (zazwyczaj z dużym umiarem podany) stanowi tylko kanwę, na której tle kaznodzieja wypisuje swoje myśli religijne i kreśli swoje zastosowania praktyczne, zawsze aktualne i praktyczne. Ze szczególną maestrją umie on swój temat nawiązać bądź do jakiegoś tekstu czy wydarzenia biblijnego, bądź do jakiejś sprawy bieżącej. Że wymienię „na wyrywkę“ tylko fakt, że od adoracji Trzech Króli i rzezi Niewiniątek potrafił on znaleźć przejście do tematu św. Stanisława biskupa, albo do płyty „nieznanego żołnierza“ nawiązać sprawę Błogosławionego Bogumiła, bez naciągania i sztucznej pozy. A co się tyczy zastosowań, to jakże nie wyrazić swego podziwu n. p. dla sposobu, w jaki Autor potraktował osławioną wrzawę o „zdradę“ św. Stanisława Szczepanowskiego, albo dla wybornej apologji kontemplacyjnego życia klasztornego!

Omawiając „Królestwo Marji“ nie mogłem się powstrzymać od pochwały dla strony językowej, wysłowienia i stylu ks. Staicha. Nie będąc w posiadaniu objektywnego kryterjum w takich sprawach, mogę tutaj tylko swoje osobiste na tę stronę jego pracy wyrazić zapatrywanie. Otóż wydaje mi się, że w tej książce ks. Staich nie tylko nie obniżył swego lotu, lecz może się nawet jeszcze wyżej wzbił: takie w niej wszystko jędrne w wyrażeniu, proste, potoczyste, jasne, rzeźkie i świeże, szczególnie dzięki temu, że Autor lubuje się w doborze słów „staro“-polskich, w każdym razie prawdziwie polskich, miasto zapożyczać je od żargonu „salonowego“ czy publicystycznego.

To wszystko sprawia, że kazania te czyta się (proszę wierzyć: k a z a n i a to czyta się) z niesłabnącem zaciekawieniem i — daj Boże — pożytkiem. Pisząc to ostatnie słowo, przypominam sobie te czasy, kiedy to w domach naszych polskich rodzin (nie tylko w bibljotekach księżych!) znajdowały się — kazania, ale proszę nie myśleć, że tylko Skargowe, dla ich walorów literacko-historycznych. Nie! Były tam takie kazania, w których „ojce nasze“ w długie wieczory zimowe oraz w niedziele i święta szukały zwyczajnego, „poćciwego“ „obroku duchowego“.

I znajdowały go. Możeby znalazły także w najnowszej książce ks. Staicha? Proszę się przekonać.

Ks. dr. Jan Korzonkiewicz.

—ooo—

Polskie apteki przechodzą masowo w ręce żydowskie!

ZA 15—20 LAT APTEKA W RĘKACH POLSKICH BĘDZIE UNIKATEM.

W związku z naszym artykułem o zażydzeniu studjum farmaceutycznego w Krakowie otrzymujemy ze sfer aptekarskich następujące uwagi.

„Przed pięćdziesięciu laty była tylko jedna apteka na całą Galicję w rękach żydowskich p. P. we Lwowie. Dziś **proces przejścia aptek z rąk polskich w ręce żydowskie postępuje szybko.** Aptekę w czasach przedwojennych kupowało się za cenę **trzechkrotnego obrotu rocznego** — dziś kupuje się **za roczny obrót.** Przykład: Apteka mająca 2.000 złotych obrotu miesięcznego, t. j. dająca na prowincji dostatni byt, **jest do kupienia najwyżej za 20 do 24.000 zł. (dawniej 72.000!) i to często w spłatach.** Takich transakcyj i ogłoszeń w czasopiśmie aptekarskiem jest zawsze bardzo dużo. Nic też dziwnego, że żydzi, którzy **mają kapitały i obrotność kupiecką, masami apteki wykupują.** Jeszcze nikt nie słyszał, aby raz nabyta apteka przez żyda przeszła w ręce katolickie. Nie tylko fachowcy je nabywają, ale **pozawiązywały się spółki żydowskie, wykupujące apteki, np. w Bursztynie: Maurycy Zygmunt, Henryk i Betti Grünhautowie — w Horodence: Kurzrock Regina i Lurie Antonina itd. itd.**

Trzeba wiedzieć, że apteka w rękach katolickich na prowincji, szczególnie w Małopolsce Wschodniej i na kresach, **jest placówką i ostoją polskości.** Często aptekarze zakładają i należą do różnych stowarzyszeń, prowadzą je, są radnymi i często burmistrzami, abonują czasopisma polskie i często **u nich koncentruje się życie polskie towarzyskie. Wszystko to zanika, gdy apteka przechodzi w ręce żydowskie, a więc obcej, jeżeli nie wrogiej narodowości.** O ile sądzę z obecnej fazy transakcyj aptek, **za lat 15—25 apteka w rękach katolickich będzie unikatem.** Dziwić się należy, że przy ogromnem przepełnieniu urzędów, pociąg do zawodu aptekarskiego u katolików jest naogół mały.

W projekcie nowego ustawodawstwa dla aptek przewidywanem jest wykupienie ich przez rząd i upaństwowienie, ale wobec ogromnych sum, potrzebnych do wykupna, **jest to praktycznie wprost niemożliwe.** Zresztą i tu zdania są podzielone, stwierdzono bowiem, że inicjatywa prywatna zawsze jest lepsza i mniej kosztowna.

Apteka w rzeczywistości wymaga **wielkiej sumienności.** Publiczność powierza jej swoje zdrowie i życie. Sądziłbym zatem, że do zawodu aptekarskiego powinni iść ludzie **i z powołaniem i z poświęceniem, a nie jedynie dla interesu.**

Takie zakłady, jak np. ks. Markiewicza w Miejscu Piastowem, które kształcą nietylko w zawodach rękodzielniczych, ale wybitniejsi uczniowie kończą szkoły średnie, **powinny kierować także swoich wychowanków na studja farmaceutyczne. Niech tam idzie nie jeden i niech idzie z myślą całkowitego poświęcenia się temu zawodowi.** Przy aptece publicznej kupionej przez takiego aptekarza możnaby zakładać gniazda sieroce, ochronki itd., które czerpałyby pomoc z dochodów apteki. O ile wiem, jest tylko jedna publiczna apteka w rękach „Braci Miłosierdzia“ w Kalwarji. Czy nie mogłyby być wszystkie? Rzucam tę myśl do rozważania czynnikom kochającym Ojczyznę i ludzkość“.

Sport.

Nareszcie tor kolarski Cracovi odżyje..

Głęboki sen zaległ obecnie na najpiękniejszym w Polsce torze Cracovii. Wybudowany olbrzymim nakładem pracy i środków finansowych jest on dzisiaj betonowym pomnikiem zmarnowanego sezonu kolarskiego w Krakowie. Uwaga sportowców przeniosła się w tym roku na warszawski tor Dynasów, na którym rozegrano szereg zawodów międzynarodowych. Zarząd toru Cracovii radby przerzucić winę swej bezczynności na publiczność, której frekwencja zawiodła podczas urządzanych ostatnio wyścigów, ale trzeba tu słusznie zauważyć, że powód właściwy należy raczej przypisywać nieciekawemu programowi zawodów no i warunkom atmosferycznym, gdyż deszcz lał jak z cebra. Dowiadujemy się z „Przeglądu Sportowego“, że rozpętała się w łonie sekcji Cykl. Cracovii, walka mandatowa, która zupełnie zahamowała rozwój sekcji. Tor nie jest konserwowany, szatny oddalony z powodu braku funduszów (100 zł miesięcznie), niema kierownika treningów, zawodnicy nie mając gdzie trzymać maszyny, nie widząc cienia usiłowania ze strony zarządu urządzenia jakichkolwiek, chociażby lokalnych zawodów, nie trenują; oto plon destrukcyjnej pracy chorobliwie ambitnych kierowników, ze szkodą dla pięknie się rozwijającego narybku kolarskiego w Krakowie.

To wszystko stało się powodem, że komitet przedsiębiorców, którzy tor Cracovii wybudował, zdecydował się urządzić wielkie zawody międzynarodowe w dn. 17 i 18 bm. Wezmą w nich zapewne udział wszyscy mistrzowie zagraniczni, którzy popisywali się niedawno na Dynasach swoją klasą włoską, szwajcarską i niemiecką. Organizacją zawodów zajmuje się znany kolarz krakowski Łazarski. Część dochodu przeznaczona będzie na Ligę Obrony Powietrznej Państwa. Będą to zawody ze wszech miar interesujące a co nadto: pożyteczne, gdyż krakowscy sprinterzy kolarscy nauczą się czegoś a przy sposobności przypomną sobie jak tor Cracovii wygląda.

—o:o—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

K. S. Garbarnia urządza pierwsze swoje zawody kolarskie w Krakowie dn. 18 bm. Przestrzeń 117 klm. Trasa Mogilany, Gdów, Wieliczka.

K. S. Trzebinia urządza również wyścig okrężne: Trzebinia, Siersza, Trzebionka w dn. 11 bm.

Warszawianka bawiła się ost. niedzieli z wileńską Makkabi (mistrz okręgu!!), bijąc ją 5:1 (3:0).

W Zakopanem K. S. N. Targ pokonał Sokół 1:0 dnia 4 bm. Publiczność licznie obległa boisko piłkarskie.

Wiedeńskie zawody w piłce nożnej z soboty: Vienna-Slovan 1:1 (1:1), Austrja-WAC 2:1 (0:0), zawody niedzielne: Vacker-Admira 0:6, Rapid-B. A. C. 5:1 (2:1), Hakoah-Simmering 2:1 (0:0), Sportklub-Hertha 4:2 (2:1).

Z teatru im. Słowackiego.

Król, komedja w czterech aktach G. A. Caillavet'a, R. de Flers'a i E. Arrène'a. Reżyser: Zygmunt Nowakowski.

Powinienbym dzisiejszy fejleton rozpocząć gromkim okrzykiem: niech żyje „Król!“ ale siłą mocą nakazuję ustom milczenie. Bo nużby w zalewającym nas „zmierzchu demokracji“ wzięto mię za monarchistę i osadzono za kratkami? Miałbym się zpyszna! Dzień, dwa pocierpieć, no, niechby nawet trzy dni podziadoszować i zdobyć aureolę męczeńską, opłaciłoby się jeszcze. Ale tkwić w „pace“ długie miesiące, a po roku: do raportu! i w drodze na oczach eskorty zmienić się nagle w... kamforę, dziękuję za takie raporty i usta do emfazskore stulam, nie śmiejąc nawet pisnąć: vivent Flers et Caillavet! Tak tedy, skoro za pierwszy poryw serca przyszłoby mi zbyt drogo zapłacić a zasię entuzjastyczne w waty wziętoby snadnie za profanację dwu naraz grobów, z których jeden nie zdążył jeszcze porosnąć kwiatami, wolę o wznowionej w sobotę na naszej scenie komedji powiedzieć poprostu: szampańska sztuka! To nie jest — jakby się mogło zdawać — frazes zaczerpnięty z obfitującego w nie słownika polskiej recenzji teatralnej, ani wyświechtany komunał, zrozumiały i częsty u referentów komunalnego *) teatru, jeno istotna pozycja z ich żelaznego kapitału, pełna głębszej myśli. Trza tylko tę myśl powziąć, porostu zdobyć się na nią. I we mnie nie zrodziłaby się ona nigdy, gdyby mi życie nie odsłoniło głębszego sensu szampańskości i nie ukazało na żywym przykładzie, w czem leży jej urok i wartość.

Było to w maju 1918 roku na zjeździe w Pradze. Zaproszenia opiewały: „Dla upamiętnienia półwiekowej działalności czeskiego Teatru Narodowego... etc...“ ale w istocie był to zjazd nawskroś polityczny. Tytuł: „N a o s l a v u j u b i l e a N á r o d n i h o d i v a d l a“ był tylko parawanem, za którym grzeszono i to tak siarczyście, że owoc grzechu niedługo kazał na siebie czekać i po cesarskiem cięciu, dokonanem na nieboszczce Austrji, objawił się przyjściem na świat wcale dorodnej, dwuimiennej (p a t e r s e m p e r i n c e r t u s !) córeczki i trójimiennego synka t. j. Czechosłowacji i królestwa S. H. S. Tę frywolną komedję polityczną zagrano w Pradze doskonale, a o pieczołowitości w inscenizacji niech zaświadczy choćby to, że nie pożałowano wydatku na feeryczną dekorację i sprowadzono ją z Polski. I było istotnie na co patrzeć, kiedy komitet zjazdu na czarodziejskiej palecie stopił harmonijnie w uroczą sielankę: hr. Skarbka, Witosa i Moraczewskiego, a dla olśnienia do reszty oczu wiedeńskiej policji, opromienił malowankę aureolą Jana Kasprowicza. Ale nie chodzi mi o politykę, robioną wtedy nie gorzej niż w komedji Flersa i Caillaveta i tam bowiem weszła do ceremonjału suta pożyczka francuska, jeno o to, że zjazd ów dał mi sposobność do równoczesnego przyjrzenia się trzem nacjom, z których obywatele królestwa S. H. S. hołdowali winu, Czesi pilznerowi, a Polacy, jako iż to naród hyperborejski, skromny i mądry t. zn. najkrótszą drogą zmierzający do celu, raczyli się gorętszym i z marnego żyta wypędzonym napitkiem. Przeskakuję mowy wygłaszane na zjeździe oficjalnie i pokątnie, do polityki bowiem mam wstręt nieprzezwyciężony. Za to nieraz odgrzebuję w pamięci piękne momenty, gdy przy stołach biesiadnych wybuchała spontanicznie pieśń. W niej to, jak w zwierciedle, odbija się dusza narodu, to też słuchając jej z ubocza mogłem obserwować, ile ognia i polotu przeszło w pierś Słoweńców i Chorwatów z gron winnego szczepu, ile ociężałości i lepkich żartów wywarzyli sobie Czesi z szyszek chmielu i jaką hałaśliwą porywczością rozbrzmiewały chóry, zrywające się bezładnie u stołów polskich. W obserwacji tej nie było nic z kalania swego gniazda, tem mniej jakiegoś policzkowania się na rosyjską modlę lub urągania polskiej pieśni. Wszak daliśmy światu Chopina (coprawda pijał francuskie wino!) i on nas dostatecznie legitymuje przed Eratą czy Polihymnią. Ale w szerokich masach czyli w narodzie nie zmienia to w niczem zjawiska, o które tu przygodnie potrąciłem, a które jest wykładnikiem najgłębszych pokładów kulturalnych i artystycznych danej rasy.

Ale dość tych dygresyj, śpieszno mi bowiem złożyć homagium Janowi IV, królowi Serdanji.

Flers, Caillavet i Arrène, malując jego portret, posłużyli się fakturą idealistyczną i zapożyczyli dlań rysy twarzy od Leopolda II, ongi króla Belgów, od Milana Obrenowicza i zapewne innych, jeszcze bardziej egzotycznych władców. Wszyscy oni mniej więcej jak Jan IV zjeżdżali incognito do nadsekwańskiego Babilonu i rado przesiadywali u „prezydenta senatu“, jak notowały oficjalne programy ich pobytu, a nieoficjalnie odwiedzali gwiazdy teatralne w rodzaju Teresy Marnix lub midinetek o pokroju Żużu false Marty Bourdier, żony dorobkiewicza, deputowanego socjalistycznego i głupiego ambicjusza. A że ten episier, wycisnąwszy ze swych konserw miljony, sąsiaduje ze zrujnowanym margrabią de Chamarande i — za cenę sprezentowania go królowi — wypożycza margrabiemu swe lasy na jeden dzień, a żonę, m a l g r é l u i, na jednę noc, równocześnie zaś jego przyjaciółka z pozateatralną gażą 100.000 fr. rocznie przebaraszkowuje tę samą noc z prezydentem ministrów Lelorrain'em, więc nieodzowny rekwizyt komedji francuskiej: trójkąt, a właściwie wielobok małżeński jest należycie wykreślony i tak rozbudowany, że można w nim jeszcze pomieścić szereg typów i typików, figur z pod ciemnej i jasnej gwiazdy, deputowanych, wyborców, prefektów, podprefektów, generałów, detektywów, poetów i aktoreczek. Cały kunszt pisarski autorów zasadza się w „Królu“ na tem, że mimo przesuwających się przez scenę jak w kalejdoskopie trzydziestu figur, nie poszli na sytuacyjność, co przetworzyłoby sztukę na farsę, lecz stworzyli komedję s a l o n o w ą, a mnóstwo figur wprowadzili jedynie po to, aby, mając dosta-

*) złośliwy błąd zecera, którego po trzeciej korrekcie nie dało się już usunąć. W skrypcie było wyraźnie: komunalnego. — Przyp. Red.

Co słychać w Krakowie?

Wystawa sztuki słowackiej w pałacu sztuki.

Jak wiadomo w pierwszych dniach października zjeżdża do Krakowa wycieczka słowacka. Z tej okazji odbędzie się jeszcze przed wystawą artystów polskich specjalna wystawa malarzy słowackich, zorganizowana na dużą skalę. Wystawa ta zajmie wszystkie sale odnowionego Pałacu Sztuki a złożą się na nią dzieła najwybitniejszych współczesnych plastyków słowackich, prawie zupełnie u nas nieznanych. Będzie to więc pierwsza na ziemiach polskich wystawa dzieł artystów bratniego narodu, który tak gorąco garnie się do nas. **Uroczyste otwarcie** przy współudziale reprezentantów naszych władz, wycieczki słowackiej i reprezentanta rządu czechosłowackiego, **nastąpi w dniu 8 października w Pałacu Sztuki** i zgromadzi niewątpliwie tłumy publiczności. Wystawa potrwa tylko krótki czas, gdyż jeszcze w październiku otwarta będzie zapowiedziana wystawa naszych artystów, na którą bardzo licznie napływają zgłoszenia.

Nowy Zespół operetki „Nowości“.

Dyrekcja zorganizowała już cały zespół operetkowy, w skład którego należą: **Stefanja Żarska**, śpiewaczka opery lwowskiej, **Marja Szymańska-Przybylska, Zofja Duranowska** z teatrów warszawskich, Marja Olska, Stefanja Kosińska, Zygmunt Malinowski, **Tadeusz Pilarski**)junior), **Edward Rewera-Rewski**, Wiktor Bojnarowski, Grzegorz Senowski, Adolf Nowosielski, Witold Rychter. **Baletmistrz W. Morawski, primabalerina: Ryszarda Górecka.** Tancerki: Lida Kownacka, Marta Rella, Felicja Szafrańcówna i 8 girls. **Reżyser dyr. T. Pilarski (sen.), Tad. Pilarski (jun.). Kapelmistrz: Yrley-Jurkiewicz.** Artyści malarze: projekty prof. Z. Wierciaka, wykonawca art. malarz Walery Kozłow. Sufler: Barbara Kalinowska.

Gościnnie występować będą: Elna Gisledt. Lucyna Messal, Wiktorja Kawecka, **Marjan Wawrzkowicz i W. Szczawiński.** 24 osób chóru, orkiestra „Jazz-bandowa“. Przedstawienia rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 8. Przedsprzedaż biletów w handlu Rudnickiego, Linja A-B.

Kursy ogrodnicze na Uniw. Jag.

Dyrekcja dwuletniego Kursu ogrodniczego przy Wydziale rolniczym Uniw. Jag. ogłasza, że słuchacze, mający zamiar zapisać się na rok I-szy tegoż Kursu, mogą wnosić podania w ciągu całego miesiąca września. Wpisy na podstawie przyjętych przez Dyrekcję podań, odbywać się będą od 15-go do 30-go września, codzień. od godz. 5—7 popoł. w biurze Towarzystwa ogrodniczego w gmachu Studjum rolniczego.

Równocześnie zawiadamia się słuchaczów II-go roku Kursów, że mają także w tymsamym terminie wnosić podania, uwidaczniając w takowych, które egzamina, obowiązujące po ukończeniu I-go roku już złożyli. Dyrekcja na podstawie przedstawionych podań pozwoli na zapisanie się definitywne tylko tym słuchaczom, którzy ten obowiązek w zupełności dopełnili. Słuchacze, którzy tego obowiązku narazie nie dopełnili, mogą być zapisani warunkowo z tem, że w nieprzekraczalnym terminie do 15-go listopada wszystkie zaległe egzamina złożą. Wpisowe na I-szy rok Kursu wynosi 30 zł. Opłata roczna 180 zł., płatna trymestralnie. Wpisujący się na rok II-gi, wpisowego nie płacą.

——oo——

Kraków, dnia 6-go września 1927.

Wtorek 6: św. Zacharjasza.
Środa 7: bł. Melchiora Gr., św. Reginy p. i m.
Środa 7: wschód słońca o godz. 5.02, zachód o 18.14.

——oo——

KS. ANATOL NOWAK, BISKUP PRZEMYSKI bawił w Krakowie przez ostatnie 2 dni w przejeździe z Marjenbadu do Przemyśla.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE KRAK. KOŁA KS. KS. KATECHETÓW odbędzie się we środę (7 bm.) o godz. 5 popoł. w Domu Księży (ul. św. Marka 10). Porządek dzienny: 1) Ref. ks. J. R. Van Roy'a pt. „Sakrament Pokuty jako szkoła charakteru“. 2) Terminy Spowiedzi szkolnych. 3) Wnioski i interpelacje.

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA W SĄDOWNICTWIE. W ostatnich dniach nastąpiło szereg nominacyj i przeniesień w okręgu krakowskiego sądu apelacyjnego. I tak aplikanci sądowi: dr. Antoni Radejowski, dr. Karol Ptaś i dr. Józef Auber zostali mianowani sędziami zapasowymi w okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie, dr. Rudolf Makowski sędzia zapasowy — sędzią powiatowym w Nowym Targu, dr. Bartlomiej Rozmysłowski sędzia zapasowy — sędzią powiatowym w Muszynie i Franciszek Knapik aplikant sądowy — sędzią powiatowym w Starym Sączu. Nadto zostali przeniesieni: Tomasz Kotulecki sędzia powiatowy w Andrychowie na stanowisko sędziego powiatowego w Rozwadowie z przydziałem do Sokołowa i dr. Stanisław Matusiński naczelnik sądu powiatowego w Myślenicach w stały stan spoczynku na własną prośbę.

ZNANA ŚPIEWACZKA ESTRADOWA p. Felicja Mrozicka, uczenica prof. A. Ludwiga, członek Pol. Zw. Muzyczno-pedag., oraz członek komisji egzaminacyjnej, która w ubiegłych latach dała się poznać krak. publiczności z koncertów kościelnych, otwiera kursa śpiewu solowego. Jako znakomita pieśniarka-wykonawczyni daje pełną rękojmię jaknajlepszych wyników swej nauki.

DODATKOWY KREDYT NA BIBLJOTEKĘ JAGIELLOŃSKĄ. Jak się dowiadujemy na skutek usilnych zabiegów rektoratu Uniw. Jag. Ministerstwo robót publicznych wyasygnowało doatkowy kredyt na Bibljotekę Jagiellońską w wysokości 10.000 zł. Kwota będzie płatna w dwóch ratach. Pierwszą z nich w wysokości 5000 zł. wypłaciła Kasa skarbowa Uniwersytetowi z tem, że ma być użyta na wewnętrzne adaptacje w gmachu Bibljoteki.

WYNIK LOSOWANIA L. O. P. P. Na odbytem w dniu 3 września losowaniu loterji lotniczej na bezpłatne przeloty do Warszawy i Lwowa tam i z powrotem w biurze L. O. P. P. w województwie pod przewodnictwem notarjusza Dra Midowicza Ludwika wygrane padły na losy Nr. Nr.: 11, 47, 226, 882, 1316. Asygnaty są do odebrania za okazaniem wygranego losu w biurze wojewódzkiem codziennie w godzinach miedzy 9 a 13 i od 16 do 18.

HYDROPLAN ODLATUJE DZIŚ DO PUCKA. Wczoraj miał odlecieć z Krakowa do Pucka hydroplan wojskowy przebywający od trzech dni na Wiśle powyżej mostu zwierzynieckiego. Z powodu defektu motoru lot hydroplanu opóźnił się, tak, że aparat ma odlecieć w ciągu dzisiejszego dnia z pod Pychowic. Wczoraj oglądały hydroplan szkoły krakowskie, słuchając wyjaśnień ze strony załogi samolotu.

WYSTAWA BUDOWNICTWA WODNEGO. Krakowskie Towarzystwo Techniczne urządza w związku z obchodem 50-letniego Jubileuszu wystawę budownictwa wodnego. Wystawa ta obejmująca wszystkie dotyczące działy odbędzie się w lokalu Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie przy ul. Smoleńskiej 9. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 21 bm., wobec czego przesyłki wszelkich eksponatów muszą być uskutecznione najdalej do dnia 15 bm. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Tow. Technicznego ul. Straszewskiego 28 (Nr. Tel. 15) codziennie od 16 do 20, w soboty od godz. 16 do 18.

KONTRAKT GMINY Z BANKIEM ROLNYM. W dniu 3 bm. odbyło się pod przew. wiceprez. m. Sarego posiedzenie połączonych Sekcji II, III i VIII Rady miejskiej, na którem wybrano subkomitet złożony z radców miejskich: dra Grossa, dra Krzetuskiego, Popiela, dra Klimeckiego, Kluczki oraz Dutkiewicza do rozpatrzenia wspólnie z prezydentem miasta kontraktu z Bankiem rolnym w sprawie rezerw zbożowych.

NA TARG w czasie od 27 sierpnia do 2-go września b. r. spędzono: buhaji 152, wołów 104, krów 155, jałówek 151, cieląt 506, owiec 2, nierogacizny 640, razem 1710 zwierząt. Płacono za jeden kg. żywej wagi: buhaje od 1.05—1.80 zł, woły od 1.02—1.90 zł. krowy od 0.81 do 1.75 zł, jałownik 1.09—1.75 zł, cielęta od 1.707—2.30 zł, nierogaciznę od 2.40—3.22 zł bitej wagi: nierogaciznę od 3.00—4.03 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1657, na konsumcję innych gmin kraju 48 sztuk. Pozostało niesprzedanego bydła 5 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Spędzono zwierzęta rzeźne przeważnie z targów okolicnych słabszej jakości. Ceny zwierząt z poprzedniego tygodnia utrzymały się.

WRZEŚNIOWA KADENCJA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH w sądzie okr. karnym w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawą przeciw Józefowi Tureckiemu (l. 20), oskarżonemu o zbrodnię zniewolenia 13-letniej dziewczyny. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Przewodniczył s. s. o. Drożdżikowski. oskarżał prok. Kozłowski. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli 12-ma względnie 10-ma głosami pytania główne w kierunku zbrodni zniewolenia i shańbienia, natomiast zatwierdzili pytanie ewentualne co do przekroczenia z par. 335 uk. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Tureckiego na 4 miesiące aresztu.

OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTEM. Na Zwierzyńcu pojawił się przed kilku dniami jakiś oszust, który wyłudza składki na restaurację kościoła OO. Bernardynów. Jak się dowiadujemy, przełożony OO. Bernardynów nie upoważnił nikogo do zbierania żadnych ofiar. Od kwestarzy należy zawsze żądać okazania dowodów, a oszustów oddawać w ręce policji.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH. W czasie od 28 sierpnia do 3 września b. r. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 7, dyfterji 3, tyfusu brzusznego 7, koklusz 2, czerwonki 11.

SPROSTOWANIE. W dziale ekonomicznym w „Głosie Narodu“ w zamieszczonem sprawozdaniu z Walnego Zgromadzenia Banku Małopolskiego, z dnia 4 września b. r. zaszła pomyłka, a mianowicie: kapitał akcyjny Banku zostaje podwyższony z 1,000.000 złotych na 5,000.000 złotych. Jako członek do Rady Banku powołany został p. Józef Targowski, a nie Wargowski, jak mylnie podano.

NIEMIŁE INTERMEZZO W KABARECIE. P. Maksymiljan Jakóbi zgłosił, w policji, że dnia 3 bm. o godz. 23-ciej skradziono mu w kabarecie hotelu „City“ koło garderoby z tylnej kieszeni portfel z 2-ma wekslami na kwotę 750 zł. i różnemi dokumentami osobistemi.

——oo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA OBIADY SS. SAMUELI składają Prokuratorzy Sądu w Krakowie **zł. 65, zamiast** kwiatów na grób śp. Dra Antoniego Stawarskiego.

——oo——

——oo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Król“.
Środa: „Balladyna“.
Czwartek: „Król“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Paryż o północy“ i „Ferma duchów“.

BAGATELA: „Zabiłem“.

UCIECHA; „Folie Bergere“ 10 aktów humoru.

NOWOŚCI: „Nędznicy“.

SZTUKA: „Księżniczka Tralala“.

WARSZAWA: „Dziewczęta pod kontrolą“.

PROMIEŃ: „Księżna Gdańska“.

——oo——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po raz czwarty „Król“, którego obecne wznowienie udowodniło raz jeszcze niespożytą siłę komiczną i aktualność politycznej satyry Flersa-Caillaveta. Przepełniona na wszystkich trzech przedstawieniach widownia oklaskiwała przy otwartej scenie grę pp.: Strzeleckiego, Werniczówny, Treszczyńskiej, Leliwy i Milskiego w rolach głównych. Prócz tego współdziała cały żeński i męski zespół teatru, Jutro po raz ósmy „Balladyna“.

——oo——

tek różnorodnych pleców, na każdym przypiąć jakąś łatkę. I one to, te łatki utkane z ironji i satyry, są właściwą treścią sztuki i formalną fontaine lumineuse, która oszałamia widza bogactwem barw i kaskadami najprzedniejszych dowcipów zasypuje go od pierwszej do ostatniej sceny. Ba, a gdybyż tak jeszcze naszym trunkiem narodowym było wino! gdyby ono z ust, póz i gestów wykonawców „Króla“ tryskało tak swobodnie i naturalnie, jakby tryskać powinno, a język nasz (zresztą nienaganny w przekładzie „Króla“) tak się naginał do subtelnych żartów i odcieni myśli, jak np. węgierski do klątw, a rosyjski do wyzwisk, zaprawdę teatr nasz zastawiłby nam był w sobotę biesiadę i widowisko godne bogów. Ale byłoby to domaganiem się cudu i musimy poprzestać na tem, co w granicach obecnego zespołu teatru Słowackiego dać nam możono. Postać króla Serdanji, nie władającego swobodnie ani językiem, ani dykcją rodowitych paryżan, wypadła i w polskiej transkrypcji dobrze; zagrana dyskretnie, przy pięknej postawie p. Strzeleckiego i dosadnej, dobrze wyzyskanej wymowie oka, z czem na naszych scenach tak rzadko dziś spotkać się można, nie dała się sztuce załamać. Sekundował królowi Serdanji umiarem w charakteryzacji, geście i głosie margrabia de Chamarande p. Neubelta, którego syn hr. Jakób, zagrany przez p. Ziembińskiego, niezłe rokuje nadzieje. Ale reszta wykonawców — z wyjątkiem jeszcze p. Burnatowicza — popadła w szarżę, która nie licuje z komedją, mimo paru grotteskowych figur, jest salonową. Nie dano jej w tym właśnie kierunku retuszu i zagrano ją bez potrzeby (chyba, że liczono się z galerją, a może raczej... parkietem powojennym?) hałaśliwie, z kładzeniem wciąż przyciężkich kropek nad smukłem i lekkiem „i“. A toć autorowie francuscy stworzyli swą komedię z lekkich baniek z mydła (lilas blanc!!), iryzujących jak szlachetny opal, w którym natarczywych błysków oko nie pochwyci; a tymczasem cały niemal zespół przejaskrawił rozkosznie figlarny tekst i zeszpecił go rubasznością. Wszak akcja rozgrywa się wprawdzie wśród dorobkiewiczów i byłych modystek, ale prowadzą ją gładcy dyplomaci i dystyngowani salonowcy, należy ją zatem grać w tonie wykwintnym i z zachowaniem nienagannych form towarzyskich. Bo jeśli się tego zaniedba, musi się zdarzyć, jak się to w sobotnim „Królu“ zdarzyło, że odpowiedzialna rola midinetki, powierzona p. Treszczyńskiej, zdolnej, ale młodziutkiej jeszcze, zatem do przesady skłonnej artystce, wypadła nierównie korzystniej, niż rola Teresy Marnix, na której manjery powinien paść choćby przelotny odblask urody i dostojności jeśli już nie Cleo de Merod, to przynajmniej mondeny ze 100.000 fr. rocznych apanaży. Za tę cenę nawet głupi episier zażądałby czegoś więcej, a cóż dopiero ci z widzów, którzy cenią wina francuskie dla ich „bukietu“.

Do tych chybek wystawienia przyłączyły się i dekoracje, brzydkie i jaskrawe w barwach. Powodzeniu sztuki jednakże to nie przeszkodzi, bo naszym narodowym trunkiem nie jest wino.

Maciej Szukiewicz.

Życie gospodarczo-społeczne.

Bilans tegorocznych zbiorów.

Perspektywy cen zboża.

„Rolnik Ekonomista“ podaje nast. zestawienie konjunktur zbożowych:

Stopniowo coraz bardziej wyjaśnia się charakter urodzaju bieżącego roku. Dwa kraje, wywierające decydujący wpływ na stan międzynarodowego rynku zbożowego, t. j. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Kanada, już ogłosiły przybliżone szacowania swych zbiorów. O ile chodzi o Stany Zjednoczone, to liczby ogłoszone prawdopodbnie nie ulegną już wielkiej zmianie, co się zaś tyczy Kanady, gdzie żniwa są dokonywane znacznie później, to zmiany mogą być większe, jednakże możemy już mówić, że, o ile nie zajdą jakieś katastrofalne okoliczności atmosferyczne w okresie żniw, urodzaj będzie średni, choć gorszy od zeszłorocznego i przeciętnego za ostatnie pięciolecie, jednak o żadnym nieurodzaju mowy być nie może. Zbiory pszenicy w obu tych krajach dadzą około 324 miljonów kwintali, t. j. tylko 16 miljonów kwintali mniej, niż w roku ubiegłym.

Do powyższego możemy dodać fakt, że zapasy zboża pozostałe z poprzedniej kampanji zbożowej są w roku bieżącym znacznie większe niż w odpowiednim okresie 1926 roku (na 1 lipca zapasy pszenicy w składach handlowych, w elewatorach i t. p. w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie były o 5 miljonów kwintali większe, oraz w rękach farmerów pozostawało więcej pszenicy o 2 miljony kwintali).

Co się tyczy zbiorów w Europie, to dokładnijsze wiadomości są dopiero z połowy krajów, które każą spodziewać się zbiorów mniej więcej takich, jak w roku ubiegłym.

Co się tyczy południowej półkuli, to do żniw tam jest jeszcze daleko, jednakże narazie horoskopy są dobre. Tak samo zapasy zboża są tam jeszcze znaczne i przewyższają zapasy z takiegoż okresu roku ubiegłego.

Europa i kraje importujące zboże w innych częściach świata są obecnie już nasycone zbożem i import w ostatnim czasie zmalał: w ciągu pierwszych dwóch tygodni sierpnia eksport zboża z krajów zaoceanowych wyniósł w roku bieżącym przeszło o 2 miljony kwintali mniej, niż w takim samym okresie roku 1926. Zjawisko to jest następstwem z jednej strony nasycenia rynków importujących pszenicę (w całym roku 1926/27 import pszenicy do krajów importujących ją wyniósł około 220 miljonów kwintali, gdy w roku gospodarczym 1925/26 około 182 miljonów kwintali), oraz względnie dobrych horoskopów na urodzaj bieżącego roku.

W następstwie tego ceny pszenicy na rynkach międzynarodowych wykazywały wprawdzie powolną lecz stałą zniżkę.

Dopiero ostatni tydzień przynosi pewien skok w górę, jednak, jak należy przypuszczać, nie zapowiada to stałej tendencji.

Co się tyczy produkcji **żyta**, to w krajach Ameryki Północnej przewidywany jest zbiór o 5 i pół miljonów kwintali większy, niż w roku ubiegłym. W Europie prawdopodobnie zbiory będą nieco wyższe od zeszłorocznych. Narazie ruch przewozowy żyta z krajów eksportujących również zmalał (w pierwszej połowie sierpnia wywieziono o 50 tysięcy kwintali mniej, niż w tym samym okresie roku 1926).

Na skutek powyższego ceny żyta, które w roku 1926/27 były niewspółmiernie wysokie w stosunku do cen pszenicy, uległy znacznej zniżce.

Co się tyczy polskiego rynku zbożowego, to żniwa w Polsce i nowe zboże wywarły już swój duży wpływ. Wpływ ten odbił się przedewszystkiem na cenach żyta, które gwałtownie i znacznie spadły — mniej więcej o 25%. Mniejszy i późniejszy wpływ uwidocznił się na cenach pszenicy, które właściwie dopiero w drugim tygodniu sierpnia wykazały istotną zniżkę.

Szybki spadek cen żyta wywołał zwiększenie rozpiętości cen pszenicy i żyta, która na początku lipca wynosiła tylko 7%, zaś w połowie sierpnia osiągnęła 24%. Jednakże, jak widzimy, pod tym względem rynek wewnętrzny polski różni się znacznie od wszechświatowego, gdzie rozpiętość cen tych dwóch zbóż nigdy nie spadała poniżej obecnej w Polsce rozpiętości, zaś w tej chwili jest dużo większa. Nawiasem możemy dodać, że w roku gospodarczym 1925/26 przeciętna rozpiętość cen pszenicy i żyta była w Polsce na poziomie rozpiętości zaznaczającej się na giełdach wszechświatowych, mianowicie około 60%. Z powyższego wynika, że cena żyta w Polsce w stosunku do ceny pszenicy jest niewspółmiernie wysoka, inaczej mówiąc, żyto w Polsce ma większą względnie wartość użytkową.

O ile chodzi o pozostałe dwa ważniejsze zboża, to dla cen jęczmienia nagół ceny pszenicy w Polsce są mniej więcej na tym samym poziomie, zaś ceny żyta są w Polsce wyższe.

Co się tyczy porównania cen polskich z cenami na giełdach amerykańskich, to brak notowań i można tylko wyczuwać na giełdach polskich lekką tendencję zniżkową dla jęczmeinia zwykłego. Dla jęczmienia browarnego, więcej nas interesującego, jako wskaźnika tendencji, notowań brak i w Polsc i w Berlinie.

Owies wykazuje niewielką zniżkę cen w Polsce i pozostaje prawie bez zmiany (ceny wahają się około jednego poziomu w tę i drugą strone) zagranicą.

Taki jest obecnie stan rynku zbożowego w Polsce. Co się tyczy **horoskopów na najbliższą przyszłość, to nie przedstawiają się one całkiem wyraźnie.** Przyszłe tendencje rynku zbożowego zależą przedewszystkiem od dwóch czynników: wielkości urodzaju w Polsce i polityki zbożowej rządu. Ani jedno ani drugie w tej chwili nie jest dostatecznie wyjaśnione.

O ile chodzi o zbiory, Główny Urząd Statystyczny ogłosił powtórne szacowanie przypuszczalnej produkcji 4-ch ważniejszych zbóż, jednakże jest to także prowizoryczne szacowanie, i liczby ostateczne mogą wyglądać inaczej.

Według tych nowych obliczeń (nawiasem mówiąc niewiele odbiegających od pierwszych) zbiory wyglądałyby w następujący sposób:

Ogólny zbiór w miljonach kwintali: Pszenica 13,8; żyto 59,8; jęczmień 17,1; owies 32,6.

Liczby są nieco wyższe od podawanych poprzednio i dużo wyższe od zeszłorocznych w (roku 1926 zbiór był następujący: pszenicy 12,8 miljonów, żyta 50,1 miljonów, jęczmienia 15,5 miljonów i owsa 30,5 miljonów kwintali).

O polityce zbożowej rządu na tem miejscu mówić nie będziemy, musimy tylko zaznaczyć, że od niej jednak dużo zależy. Chodzi tu o umiejętne pokierowanie sprawami tak, aby nie dopuścić z jednej strony do katastrofalnej dla rolnictwa zniżki cen, z drugiej zaś do rabunkowego wywozu zboża z Polski.

O faktycznych możliwościach eksportowych Polski jest jeszcze trochę za trudno mówić, posiadając tylko prowizoryczne, niepewne liczby. Jednakże wyraźnie zarysowuje się z jednej strony fakt, że własnego zboża Polsce powinno wystarczyć, nawet przyjmując ustaloną w ostatnich latach normę spożycia ludności — około 200 kg. na głowę. Z drugiej strony, jak widać, o znaczniejszym eksporcie żyta z Polski mowy być nie może, zaś pszenica wogóle może być tylko przypadkowym artykułem eksportowym.

Na zakończenie zwrócimy uwagę jeszcze na niebywale wysokie ceny ziemniaków, artykułu odgrywającego tak ważną rolę i w odżywianiu ludności i w przemyśle spożywczym Polski. Przeciętna z cen miejscowych (płaconych producentowi) ziemniaków dla całej Polski wynosiła w drugiej połowie lipca 15,87 złotych za kwintal, kiedy jeszcze miesiąc wcześniej była 13,66 złotych, a w tym samym okresie lipca 1926 r. — 6,99. Jest to objaw wynikający ze złych zbiorów ziemniaków 1926 r., oraz związany z wysokiemi cenami zboża, jednakże dość dziwny, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że urodzaj ziemniaków narazie zapowiada się nieźle, gdyż prowizoryczne szacowanie zbioru określa go na mniej więcej 300 miljonów kwintali, przy 248 miljonach kwintali w roku 1926 i 265 miljonach kwintali przeciętnie w ostatniem pięcioleciu.

———ooo———

Międzynarodowa Konferencja chemji w Warszawie.

Dnia 4 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady **ósmej konferencji Międzynarodowej Unji Chemji Czystej i Stosowanej,** która powstała w r. 1919.

Unja ta liczy dziś **dwadzieścia osiem zrzeszonych państw.** Warszawska konferencja jest najliczniej obesłaną z odbytych dotychczas międzynarodowych zebrań Unji. Konferencja warszawska zajmie się **przeprowadzeniem w statucie Unji takich zmian, które w najkrótszym czasie pozwolą na zwołanie Kongresu Międzynarodowego** na podobieństwo tych, jakie odbywały się przed wojną.

Z ramienia Francji przybyli pp. Sabatier i Grignard, słynni chemicy, laureaci nagrody Nobla. Widzimy dalej nazwisko p. Moureu, pierwszego prezesa Międzynarodowej Unji Chemicznej, p. G. Bertranda, kierownika pracowni w Instytucie Pasteura. Zasługi p. Bertranda zostały już uczczone przez Uniwersytet Krakowski przez przyznanie Mu dyplomu honorowego, który zostanie uroczyście wręczony podczas konferencji. Z ramienia Anglji przybył sir William Pope, wybitny chemik, drugi z kolei prezes Unji Międzynarodowej. Italja wysłała na konferencję księcia Ginori Conti, Nasini, Scarpa i pana Bokunina. W delegacji Stanów Zjednoczonych przyjechali słynni fizycy Irwig Langmuir i Millikan. Przedstawicielem Belgji jest p. F. Swarts, Danji p. E. Biliman, Hiszpanji p. E. Moles, Japonji p. T. Niszikawa, Holandji p. Joriesne, Czechosłowacji p. p. Votocek i V. Veseli, Rumunji p. Minovici.

———o:o———

Zaostrzenie walki węglowej polsko-czeskiej.

W związku z konfliktem węglowym między Polską a Czechosłowacją, wskutek którego kopalnie na polskim G. Śląsku wstrzymały wysyłkę węgla do Czechosłowacji, koksownie zagł. Ostrawsko-Karwińskiego postanowiły podczas trwania konfliktu nie wysyłać koksu do Polski.

———oo———

Ożywienie w akcjach.

Wczorajsza giełda krakowska.

Na rynku walut tendencja utrzymana. Dolar prywatnie 8.91 i pół—8.92, bankowo czeki 8.94—8.95, Bank Polski płacił za gotówkę 8.88, za czeki 8.91.

Na rynku akcyjnym tendencja mocniejsza przy żywszem zainteresowaniu. Szczególnie silnem zainteresowaniem cieszyły się Parowozy przy kursach mocniejszych. Na pogiełdziu również mocny nastrój. Interesowano się silnie Cegielskim. Reszta bez zmiany.

Notowano: Bank Polski 137 i pół do 139, Cegielski 39.50—40.50, Lokomotywy 1.55.

Ruch wydawniczy.

„DZIŚ i JUTRO“, dwutygodnik dla młodziezy żeńskiej przynosi w nrze 15-tym artykuły: p. M. Stagieńskiej „Myśl-słowo-czyn“, p. M. Dynowskiej „Rycerz Chrystusowego krzyża“ (o pamiętnikach porucznika d'Arnoux) dalej interesujący artykuł o pracy misyjnej na Syberji, następnie sprawozdanie z świeżo ogłoszonego pamiętnika ks. K. Sanguszkowej, matki ks. Romana, zesłańca na Sybir z 1831 r., piękne opowiadanie z czasów rewolucji francuskiej i jeszcze kilka innych pouczających, a barwnie napisanych artykułów. Ponadto numer zawiera kilka udatnych utworów poetyckich; kronika, łamigłówki, sprawozdania etc. wypełniają resztę numeru. Wartość pisma podnoszą liczne, a starannie dobrane ilustracje. „Dziś i Jutro“ należy do najlepszych pism, jakie można młodzieży żeńskiej polecić.

Obok „Dziś i Jutro“ zaczęło wychodzić pisemko dla dziewczynek „Mój Światek“. Adres obu pism: Kraków, Starowiślna 3.

HENRYK BORDEAUX. 42

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Mikołaj Hagard wychodzi na górę, powoli, bez pośpiechu, nie chcąc się zasapać. Doszedłszy do najwyższego punktu białej kopuły, bada ostrożnie grunt czekanem, pochyla się nad urwiskiem i widzi na dnie, tuż pod sobą martwe zwłoki dwóch katów Żozety. Od czasów swojej młodości nachylał się tak już nieraz nad ciałami ubitych przez siebie zwierząt, lecz nigdy z takiem zadowoleniem, jak teraz nad tą zwierzyną, której kula jego nie tknęła. Dotrzymał bowiem danego słowa. Kierował jeno świadomie i celowo winnych w stronę przepaści, której nie znali. Ach, gdybyż mu stawili czoło dzielnie, jak Max Gall, który wstał, by się na strzał wystawić, byłby mocno w okrutnem postanowieniu zachwiany! Skorzystał z ich podłości. Ci, którzy dręczą kobiety, nie bywają ludźmi odważnymi.

Nasycony zemstą, Mikołaj Hagard schodzi, składa strzelbę w pewnej kryjówce, ładuje giemzę na ramiona i wraca ostentacyjnie do swego szaletu w Vallon-Nowym. Kto słyszał kanonadę, nie zadziwi się tem zwycięstwem. Poczem wybiera sie w odwiedziny. Najpierw do probostwa.

— Księże proboszczu, oznajmia, stało się.

— Co uczyniłeś nieszczęsny?

— Nic, księże proboszczu, pokazałem im jeno drogę. Spadli w urwisko la Perdrix. Bardzo głębokie. Musieli się zabić. Trupy ich nie będą miały śladów ran, zaręczam. Spadli na stronę Croix aux Chèvres. Pochowa ich tamtejszy proboszcz. Oszczędzi księdzu tej przykrości. Nie są to jeszcze klienci nowego cmentarza...

A potem, u Pierrerty Bize:

— Żozeto, możesz wychodzić bez obawy, że ich spotkasz.

Atoli Żozeta nie chce wychodzić, już nietylko z obawy przed nimi.

Zaduszki.

Nowy cmentarz nie miał jeszcze żadnego mieszkańca do dnia zadusznego. Oprócz wdowy Blanc i Finy Servoz umarł wprawdzie Chewrillard, lecz chociał pochodził z Valon, zakończył życie w Fontaine-Couverte, po sprzedaży swego szaletu Fabritowi, który zmienił go na gospodę „Postępu“, a wszedłszy kontraktem w wszystkie prawa zmarłego, zażądał teraz odszkodowania za zmarłych i wytoczył proces Towarzystwu. Ciała dwóch robotników znalezione w przepaści la Perdrii — znowu dwie ofiary zaawanturowania się w nieznane góry — zostały pochowane w Croix aux Chèvres. Wprawiły przedtem miejscowego plebana w kłopot nielada, nie znając bowiem pochodzenia owego Sebastjana i Baltazara, których jeno obce nazwiska zostały przez Towarzystwo podane, wahał się przed ceremonją religijnego pochowku. Atoli Towarzystwo zwalczyło jego skrupuły i zapłaciło koszta pogrzebu. Jedynie Max Gall posądzał Mikołaja Hagard, lecz trupy nic nie zdradziły.

Święto zmarłych, bez odwiedzania mogił, bez przybrania ich kwiatami!

Vallon-Nowy czuł się upokorzony tem wyłączeniem, które wyróżniało go od gmin innych i stało się powodem złośliwych docinków okolicznych sąsiadów, spotykanych na jarmarkach i drogach. Był zwyczaj zanoszenia w ów dzień chryzantem lub innych kwiatów, czy gałęzi na rodzinne groby. Jedna rodzina starała się przewyższyć drugą wspaniałością bukietów i odwiedziny stały się sposobnością stwierdzenia skąpstwa jednych, a hojności drugich. Jedynie Vallon pozbawiony będzie onej szlachetnej walki. Vallon-Nowy nie miał swoich zmarłych, a zatopieni umarli w Vallon-Starym nie będą mieli swojego święta.

Przyzwyczajono się obarczać Joachima Rebut, mera, ciężarem utyskiwań i żalów, gdy on niczego tak się nie lękał, jak odpowiedzialności. Pobiegł więc, jak zwykle, szukać poparcia kół oficjalnych. Mariton syn powinszował mu jeno, że uniknie smętku przestarzałych już Zaduszek. Przeciwnie senator poradził mu zorganizować ceremonję zupełnie zresztą świecką dla inauguracji nowego cmentarza i umieszczenia tam płyty — szczęściem w tym wypadku spóźnionej — na cześć żołnierzy poległych dla zbawienia kraju w czasie Wielkiej Wojny. Będzie to patrjotyczne, oraz nieledwie religijne. Władze w tym wypadku raczą się ukazać. Naturalnie będą mowy, podczas gdy sasiednie gminy, które znowu Vallon-Nowy wyprzedzi, zawsze na czele postępu, zadowolnią się zwykłemi, melancholicznemi przechadzkami. Nakręcony jak zegarek, mer stanął przed wyborcami z pewną siebie miną, oznajmiając nowinę, która, jak sądził, wróci mu popularność. Lecz wkrótce zachmurzył czoło na wiadomość, że podczas jego krótkiego pobytu w mieście, grupa kobiet, wcale liczna, poprosiła księdza o pobłogosławienie dawnego cmentarza, gdzie zresztą spoczywają „poilus“ sprowadzeni z frontu.

— Dawnego cmentarza, zadrwił, alež jest pod wodą!

— Zapewne. Lecz wynajmie się kilka łodzi, umocowanych na brzegu Kapucyny i na nich popłynie na miejsce zatopione. Tam ksiądz odmówi modlitwy, a może zmarli, wzruszeni taką pamięcią, przestaną nawiedzać żywych nocami.

Oto co wymyślono w czasie jego nieobecności. Będą równocześnie dwie ceremonje, jedna na nowym cmentarzu, gdzie nie będzie nikogo, druga na dawnym, pokrytym taflą wodną. Gmina będzie podzielona, rozdarta na dwoje. Pierreta Bize nie omieszka pójść za księdzem Bergerem. Mer był związany funkcjami publicznemi. Rozmyślnie wprowadzono go w ten kłopot.

Podążył do probostwa, pożalić się przed księdzem, a powołując się na neutralność, sympatję nawet dla Kościoła, poprosił go, aby zechciał ceremonję błogosławieństwa przenieść na popołudniu zaraz po nieszporach. Bankiet gminny będzie się miał ku końcowi, a wielu ciekawych napewno przyłączy się do pobożnego orszaku.

— Inaczej, dodał, nie będziecie mieć nikogo. To jeno wasz interes; ja sam zaś pragnę, aby się procesja udała. Zresztą, przyłączę się do niej, jako człowiek prywatny.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Otwarcie międzynar. Kongresu chemików.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś o godz. 11-tej odbyło się uroczyste otwarcie siódmego międzynarodowego kongresu chemji czystej i stosowanej. Otwarcia dokonał prezes unji chemji Kochen w obecności Pana Prezydenta Rzpltej i ministrów.

Ponura tragedja w Zakopanem.

Zakopane. (Tel. wł.) KAP). W poniedziałek o godz. 8.30 rano na 20 km. na drodze do Morskiego Oka rozegrała się krwawa tragedja. Mianowicie kapitan sztabu gen. **Jan Henryk Otto** z Wyższej Szkoły Wojennej **strzelił z rewolweru do pewnej damy, pani M.,** w której towarzystwie się znajdował. Gdy strzał chybił, a pani M. zaczęła uciekać, **kapitan Otto wystrzelił do siebie i zranił się ciężko w okolicę serca.** Denat zmarł **przed przybyciem pomocy.** Przyczyną zamachu była prawdopodobnie zawiedziona miłość.

Przy denacie znaleziono kartkę, w której cały majątek zapisuje żonie.

POSEŁ WYSOCKI PRZYBYŁ DO STOLICY.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Warszawy przybył poseł Rzplitej w Sztokholmie Wysocki.

Podziękowanie ambasadora Laroche'a.

Warszawa. (PAT.) Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 29 sierpnia b. r. powzięła na wniosek p. wicepremjera Bartla uchwałę w sprawie udziału **Polski w funduszu Maison de Chemie** imienia M. Barthelota w Paryżu! O powyższej uchwale Rady Ministrów p. wicepremjer Bartel **powiadomił listownie ambasadora francuskiego w Warszawie.**

W odpowiedzi amb. Laroche przysłał na ręce p. wicepremjera Bartla pismo treści następującej:

Panie Wicepremjerze! Po powrocie z Paryża, otrzymałem pismo Waszj Ekscelecji, w którym łaskawie donosi mi Pan o decyzji rządu polskiego wyasygnowania **kwoty 50.000 zł.** dla międzynarodowego komitetu **chemji ufundowanego w Paryżu gwcli uczczenia setnej rocznicy urodzin Barthelota. Wysoki poziom wiedzy w dziedzinie chemji uczonych polskich,** nadaje temu udziałowi rządu polskiego wyjąkowy **charaker,** co raczy mi Pan wierzyć, **znajdzie należytą ocenę nietylko ze strony rządu francuskiego, ale również kół naukowych mojego kraju.**

Zanim danem mi będzie oficjalnie wyrazić Waszej Ekscelencji wdzięczność rządu republiki francuskiej, proszę Pana Panie Wicepremjerze, abyś raczył przyjąć moje osobiste podziękowanie i korzystam ze sposobności, aby zapewnić Pana o wysokim poważaniu“

(—) Laroche.

Sprawa gen Zagórskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Jedno z pism warszawskich wydało nadzwyczajny dodatek w sprawie generała Zagórskiego, w którym **przypomina znalezienie koło Jastrzębiej Góry butelki z kartką rzekomo pochodzącą od gen. Zagórskiego** (o czem donosił „Głos Prawdy“). Znajdujące się na brzegu 2 panie wzięły z rąk robotników kartkę i **wszczęły alarm.** Mieszkający w Jastrzębiej Górze gen. **Rozwadowski** odebrał kartkę i wraz z **gen. Hallerem,** który do niego przyjechał, stwierdzili, że **pismo na kartce nie jest generała Zagórskiego, a podpis jest podrobiony.**

W nocy tegoż dnia przybył do generała Rozwadowskiego agent policyjny z Torunia i oficer żandarmerji. Dokonali oni w jego mieszkaniu rewizji, szukając mającego **przebywać w Jastrzębiej Górze generała Zagórskiego.** Przy tej sposobności zabrali od generała Rozwadowskiego kartkę wyłowioną **we flaszce z morza.**

Prowadzone przez majora Mazurkiewicza **śledztwo w Wilnie miało ustalić szereg faktów niezmiernie ważnych.**

Okazuje się, że generała **Zagórskiego z więzienia na Antokolu odebrał nie kapitan Miladowski, ale oficer D. O. K. Grodno kapitan** Myśliszewski. Na dworzec w Wilnie przewieziono generała **pod silną eskortą.** Śniadanie generał zjadł w bufecie **drugiej klasy.** Podczas **tego wszystkich drzwi pilnowali agenci defenzywy,** którzy potem wsiedli do pociągu.

W pociągu eskortował generała kapitan Miładowski, ale jechał z nim także pewien major, którego nazwisko śledztwu jest znane ale trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Śledztwo stara się również **ustalić osobę oficera,** który przybył na dworzec w Warszawie niezależnie od oficera Głównego Inspektoratu po generała Zagórskiego.

Major Mazurkiewicz po zakończeniu śledztwa w Wilnie **udał się do Druskienik,** nie był jednak wzywany przez premjera, ale przeprowadził w Druskienikach pewne badania niezależnie od sprawy generała Zagórskiego.

(Powyższe, charakterystyczne zresztą, pogłoski podajemy **z całem** zastrzeżeniem jedynie z obowiązku dziennikarskiego. Zagadkę niewątpliwie wyjaśni oficjalny komunikat. wydany przez władze miarodajne. — Red.).

—o:o—

Awanturę w poselstwie wywołał Schlaetzer?

Sensacyjne zeznanie naocznego świadka.

Warszawa. (Telef. wł.) W toku śledztwa w sprawie Trajkowicza zeznawał niejaki Bogdanowicz, osobnik **pozostający na bruku warszawskim bez zajęcia.** Był on w gmachu poselstwa, dokąd **poszedł po uzyskanie wizy na wyjazd do Rosji. Widział on awanturę z Trajkowiczem i twierdzi, że awanturę tę wszczął Schlätzer i że tenże Schlätzer, a nie Gusjew zaczął strzelać do Trajkowicza.**

Bogdanowicz **przerażony wybiegł z poselstwa.**

Warszawa. (Telef. wł.) Opiekunka Trajkowicza p. Kędzierska opowiada, że nie uważa, by Trajkowicz **był zdolny do popełnienia w chwili rozdrażnienia jakiejkolwiek zbrodni.**

Min. Kwiatkowski o wojnie celnej z Niemcami.

Lwów. (Tel. wl.) Na zjeździe prasy gospodarczej wygłosił przemówienie min. Kwiatkowski. Przedewszystkiem poruszył kwestję emigracji z Polski. Rozwiązanie tego problemu widzi minister w przebudowie obecnej struktury gospodarczej i oparciu punktu ciężkości **na rozwoju rolnictwa.** „Zagadnienie to jest zagadnieniem wielkich inwestycyj, możliwych nie przy takiej czy innej pożyczce zagranicznej, **ale przy ciągłym napływie kapitału zagranicznego.**

Drugim wielkim problemem jest zagadnienie **obrotu towarowego.** Stoimy wobec dużych trudności w handlu z sąsiadem wschodnim. Rynek rosyjski **konsumuje** zaledwie **czwartą** część tego, co konsumował przed wojną. Mimo to można stwierdzić wyraźnie, że **dążymy do konwencyjnego uregulowania stosunków handlowych z Rosją** i mimo wszystkich trudności musimy szukać możności uregulowania stosunków, któreby pozwoliły na dalszy rozwój stosunków gospodarczych między oboma państwami. **Jeżeli mielibyśmy mówić o stosunku z Niemcami,** to nikt spokojnie gospodarczo myślący nie może przypisać nam winy obecnego stosunku chronicznej wojny celnej z Niemcami. Polska poza stanem formalnym **usiłowała utworzyć stan faktyczny, zniesienia wojny celnej przez jej łagodzenie.** Niestety jednak nie osiągnęła zamierzonego rezultatu. To też jeżeli dziś wprowadzamy w życie rozporządzenie z roku 1924 o cłach maksymalnych, to nie można się zgodzić na zarzut zaostrzenia wojny celnej. Reglamentacja towarowa wprowadzona w roku 1925 na skutek podjęcia wojny węglowej przez Niemcy z natury rzeczy była pomyślna jako broń na krótki okres czasu. Niemcy zastosowały wówczas do Polski obok zakazu przywozu również **taryfę maksymalną wyraźnie bojową, skierowaną przeciw standardowym produktom polskim, wyraźnie nazwaną taryfą antypolską.**

My **reglamentację towarową musimy powoli i stopniowo znieść przynajmniej w odniesieniu do niektórych towarów konsumowanych masowo w Polsce.** Zastosujemy więc i postawimy jako ogólny środek obrotowy nie skierowany specjalnie przeciw któremukolwiek pojedynczemu państwu taryfę maksymalną rozumiejąc, iż właśnie w ten sposób po 1) podkreślimy nasze zdecydowane usiłowania prawnego uregulowania stosunków handlowych ze wszystkiemi państwami, w szczególności naszymi bliższymi i dalszymi sąsiadami, po 2) postępujemy w myśl zlecenia konferencji ekonomicznej w Genewie, wypowiadającej się za koniecznością konwencyj handlowych, regulujących obrót towarowy.

W końcu owych wywodów podkreślił minister rozwój polskiego handlu morskiego i ożywienie w stosunkach handlowych z innemi państwami, jakie zaznaczyło się od chwili podjęcia wojny celnej z Niemcami.

Otwarcie VIII. sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.

Genewa. (PAT). Dziś przedpołudniem otwarta została **ósma sesja Zgromadzenia Ligi Narodów.** Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Rady Ligi Narodów **Villegas.**

Wszystkie trybuny były **szczelnie zapełnione.** Z górą 400 dziennikarzy przybyłych ze wszystkich części świata **przysłuchuje się obradom.**

W przemówieniu inauguracyjnem Villegas powitał szczególnie serdecznie **prezydenta związkowego Mottę, który jako jedyna głowa państwa uczestniczy w obradach, a którego zasługi dla Ligi Narodów winne być głośno podkreślone,** poczem dał **rzut oka na działalność Ligi** w ubiegłych latach. Mówca zaznaczył, że odbyła się **niezwykła ilość konferencyj oraz sesji, ważniejszych komisyj,** które pracowały w dalszym ciągu **nad rozwojem wielkiego międzynarodowego dzieła Ligi Narodów.**

Przygotowawcza **komisja konferencji rozbrojeniowej** prowadziła przez długie tygodnie **poważne wysiłki nad dokonaniem pierwszego czytania paktu międzynarodowego** układu w sprawie ograniczenia zbrojeń. Trudności, jakie wyłoniły się przy tej okazji nie powinne odstraszać od kontynuowania tych starań. Problemat ograniczenia zbrojeń **będzie wcześniej czy później rozwiązany.** Musi się przytem postępować etapami i musi być uprzednio zapewnione **jak najdalej idące bezpieczeństwo narodów.**

Obecna sesja Zgromadzenia **ma do załatwienia ważne sprawy.** Należy wprowadzić w życie **doniosłe rezolucje powzięte na światowej konferencji gospodarczej.** Czekają również Ligę Narodów **wielkie zadania w dziedzinie społecznej i hygjeny.**

W końcu swoich wywodów Villegas zwraca **się do Zgromadzenia Ligi z wezwaniem do celowego prowadzenia w dalszym ciągu wielkiego dzieła solidarności narodów i zapobieżenia wojnom i rozwoju dobrobytu wszystkich krajów.**

Z koleji Zgromadzenie mianowało komisję **do zbadania pełnomocnictw.** Dla umożliwienia tej komisji natychmiastowego rozpoczęcia pracy, przerwano posiedzenie na 1 godzinę.

Zamach na jugosłowiańskiego ministra handlu.

Białogród. (PAT). „Prawda“ donosi, że na konferencji politycznej w Sarajewie **dokonano na ministra handlu Spaho zamachu przez oddanie do niego czterech strzałów rewolwerowych.** Minister wyszedł cało, znajdująca się **jednak obok niego osoba została ciężko ranna.**

Bolszewicy rozstrzeliwują.

Moskwa. (AW.) Według otrzymanych doniesień **rozstrzelany** został w Winnicy niejaki **Hawliczenko** oskarżony o rzekome szpiegostwo **na rzecz Polski.**

—oo—

Paryż. (PAT.) „Le Matin“ donosi z Nancy, że aresztowano tam Niemca **Deutscha** w chwili, gdy obserwował ruchy **wojsk francuskich.** Deutsch **przyznał się,** że działał z ramienia dr. **Schneidra z Kessel, szefa służby wywiadowczej.**

Po zamknięciu kroniki.

Strajk pracowników budowlanych w Krakowie

Wczoraj wybuchł w Krakowie strajk pracowników budowlanych z powodu nieuwzględnienia żądania 40 proc. podwyżki. Strajk objął pracowników ciesielskich i murarskich.

IGNACY GORĄCZKO

obywatel m. Myślenic, burmistrz i długoletni naczelnik straży pożarnej

przeżywszy lat 72, po ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 4 września 1927 r.

Nabożeństwo żałobne

i pogrzeb **odbędzie się we środę** dnia 7 września o godz. 10-tej rano, na które-to smutne obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Stroskane Dzieci.

Rumunja stara się o pożyczkę

na rozbudowę kolei.

Bukareszt. (Tel. wł.) Minister finansów Vintila **Bratianu,** bawiący obecnie w Europie zachodniej, ma zaciągnąć **pożyczkę zagraniczną.** Sumy uzyskane z tej pożyczki mają być **użyte na budowę kilku nowych kolei żelaznych i zakup** materjałów technicznych. Przewiduje się linje **Ghicka Voda—Galac i Bukareszt—Urziceni—Faurai—Galac—Cetatea Alba zamienić na dwutorowe.** Przewiduje się też budowa nowego mostu na Dunaju (Pancewo—Belgrad) jako **ważnej arterji, łączącej Rumunję i Jugosławję, jako też Czarne Morze z Adrjatykiem.** Most ma doniosłe znaczenie strategiczne. — W ten sposób Transylwanja uzyska łatwy dostęp do portów Galacu i Konstancy przez Buzeu. Będą zbudowane **dwie nowe linje dwutorowe,** które połączą prowincję Ardeal z portami i z Bukaresztem. W razie powodzenia pożyczki, roboty rozpoczną się na linji Grigore—Ghicka Voda—Galac—Citatea Alba—Bukareszt.

—oo—

Sukcesy nacjonalistów chińskich.

Szanghaj. (PAT.) Według otrzymanych tu doniesień, **10.000 jeńców wziętych do niewoli** przez wojska nacjonalistyczne **w czasie walk** pod Nankinem, **będzie odesłanych do Szanghaju i Hu-Czau i wcielonych do armji nacjonalistycznych.**

Czterech generałów wojsk północnych **zostało podobno rozstrzelanych przez nacjonalistów.** Gen. Sun-Czuan-Fang miał podobno **zgrupować swoje wojska koło Tung-Czon, na północ od brzegu rzeki Yang Tse.**

METEOR PRZYKRYWA PRZESTRZEŃ 600 KILOMETRÓW. Specjalna ekspedycja odnalazła na Syberji gigantyczny meteor, który spadł jeszcze w 1908 r. Powierzchnia tego, zarytego w ziemię giganta zajmuje parę kilometrów kwadratowych. Podczas spadania meteor przywalił pas tajgi na przestrzeni 600 kilometrów.

—oo—

Rzeczy ciekawe.

DZIECI SZKOLNE — DZIENNIKARZAMI. „Prager Presse“ donosi o ciekawym eksperymencie w dziedzinie pedagogicznej, jaki przeprowadza rada szkolna w jednem z miast czechosłowackich. Mianowicie zaczęto tam wydawać czasopismo szkolne, którego celem jest zacieśnienie węzłów pomiędzy szkołą a uczniami, przez powołanie do współpracy dzieci szkolnych. W pisemku tem drukowane są wzorowe wypracowania uczniów, krótkie samodzielne szkice, żarciki, zagadki, dowcipne pomysły, w ogólności opisy różnych zabawnych zajść z uczniowskiego życia itp., a także poważne przeżycia w domu i szkole, w podróżach i wędrówkach, obok krótkich pouczeń z historji i geografji własnego kraju, sławnych ludzi, z dziedziny wynalazków i wreszcie „skrzynki pocztowej“. Bezwątpienia pomysł owej szkolnej rady w Czechosłowacji znacznie przyczynić się może do pogłębienia serdecznego stosunku uczniów do szkoły a nowa gazetka stać się może dla nauczycieli kluczem do lepszego zrozumienia duszyczek, powierzonych ich opiece dzieci. Możeby i u nas warto było przeprowadzić podobne doświadczenie?

SZWEDZKA PIEŚŃ LUDOWA. W Sztokholmie odbył się zjazd szwedzkich muzykantów wiejskich, poświęcony starym, bo kilkaset lat liczącym tańcom wiejskim i ludowym melodjom. Tradycja pieśni ludowej cieszy się w Szwecji wielkiem poszanowaniem, a dzisiejsze piosenki wiejskie komponowane są przez potomków dawnych wiejskich muzyków, którzy, co dziwne, nie poszli za nowym kierunkiem, lecz zachowują stary rytm, przekazany im w pieśniach ojców. Bogate skarby szwedzkich pieśni ludowych wykazują charakterystyczny podton smutku, podczas gdy melodje taneczne są wesołe i skoczne. Obecnie przy pomocy szwedzkiego Riksdagu czynione są starania spisania i zachowania tych starych pieśni.

FILMY BEZ SCENARJUSZÓW. Na oryginalny ten pomysł wpadł duński reżyser kinematograficzny, Erick Nielsen, twierdząc, że codzienne życie jest niewyczerpaną skarbnicą niesłychanie malowniczych i ogromnie dużo wyrazu posiadających tematów. Obecnie pracuje on nad filmem, któremu dał nazwę: „Bogacze i biedacy“, a będący jaskrawem zestawieniem różnic społecznych, istniejących w życiu. Nielsen dokonał poprostu szeregu zdjęć nader charakterystycznych ruchu ulicznego w dwóch biegunowo przeciwnych pod względem wyglądu dzielnicach Kopenhagi i otrzymał tak silne kontrasty, jakich żaden autor nie zdołał dotychczas wydobyć, przyczem kapitalne usługi oddali mu przygodni artyści kinematograficzni poraz pierwszy w tej roli występujący. Nielsen zamierza obraz ten pokazywać we wszystkich większych miastach Europy i jest przekonany, że może to dać impuls do nowego stylu w dziedzinie sztuki filmowej.

MASKI GAZOWE DLA WULKANÓW. Z pism amerykańskich dowiadujemy się, że maski gazowe, używane dotychczas przez ludzi w czasie wojny, podczas eksplozji, lub pożaru, będą obecnie stosowane również do... wulkanów. Okazuje się bowiem, że rząd republiki Nicaragua postanowił umieścić olbrzymią maskę nad kraterem wulkanu Massaya, by w ten sposób zapobiec przedostawaniu się do powietrza trujących gazów. Projekt ten znajduje się już w stadjum realizacji, a budowy około umieszczenia nad kraterem maski prowadzi pewne przedsiębiorstwo niemieckie. Nad kraterem wulkanu umieszczona zostanie potężna maska z muru. Gazy trujące prowadzone będą do specjalnego zbiornika, hermetycznie zamkniętego, gdzie zapomocą odpowiednich procesów chemicznych będą niszczone.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Środa, 7 września.

Kraków (422) G. 16.40: Program dla dzieci (Z cyklu: Bajki słowiańskie, Cz. VII); 17.15: Transmisja z Warszawy; 18.40: Rozmaitości; 19: Odczyt pt. „Rozwój mowy człowieka“, wygłosi p. T. Sysło; 19.30: Odczyt pt. „Cele lotnictwa sanitarnego“, wygł. kpt. Dr. K. Michalik; 20: Komunikaty; 20.30: II. koncert poświęcony pieśniom ludowym: Narody słowiańskie: Rosja, Czechy, Słowaczyzna, Chorwacja, Slawonia. 1. Pieśni rosyjskie w opracowaniu Rymskiego-Karsakowa: a) Kak za rjeczkoju, da za darjeju (ballada); b) To nie jastrieb (pieśń liryczna); c) Aj wo polie lipińka; d) So wjunom ja chożu (pieśni taneczne) — p. J. Mianowska. 2. Pieśni czeskie: a) Kdyż te vidim ma panenko; b) Hajej muj andilku; c) Cervene vinećko — p. Marjan Demar-Mikuszewski. 3. Pieśni jugosłowiańskie: a) Biljana; b) Tużna pesma; c) Ciganćica; d) Mirjano — w opracowaniu D. Milojewicza — p. Wł. Gundelach-Lewandowska. — Przerwa. — 4. Pieśni rosyjskie: a) Kak po trawkie, po murawkie; b) Oj, Iwan, to ty, Iwan c) Ach ty Christka, Christka czernieńkaja; d) Wo polie bierioźyńka stojała (pieśni taneczne skoczne) — p. J. Mianowska. 5. Pieśni czeskie: a) Na tom našim natoni; b) Nesem vam noviny; Słowacka: c) Chodzila Maryśka — p. Demar-Mikuszewski. 6. Pieśni jugosłowiańskie: a) Marynova; b) Opuszczona matka; c) Brodar i devojka — p. Wł. Gundelach-Lewandowska — Przerwa. — 7. Pieśni rosyjskie: a) Czto od tierema da do tierema; b) Kak po sadiku, sadiku (pieśni weselne przedślubne na dziewiczem zebraniu); c) Na mozie ułaszka (podczas strojenia panny młodej); d) Swiet Darjuszka (pieśń poślubna) — p. J. Mianowska. 8. Pieśni słowackie: a) Ciaże je to; b) Pridi ty suhajko; c) Ja tam haće velmi stary — p. Marjan Demar-Mikuszewski. 9. Pieśni jugosłowiańskie: a) Djafer-begova majka; b) Devojka kune terziju; c) Hercegovaćka uspavanka — p. Wł. Gundelach-Lewandowska. Akompaniament dyr. Bol. Wallek-Walewski. W czasie przerwy koncertu nadany zostanie z Warszawy komunikat „Messager Polonais w języku francuskim; 22: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu, Komunikaty; 16.30: Audycja dla dzieci; 17: Nadprogram, komunikaty; 17.15: Koncert popołudniowy, w wykonaniu orkiestry domrzystów; 18.35: Komunikat P. A. T.; 18.50: „Skrzynka pocztowa“; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Odczyt pt. „Samorząd gminny a rolnictwo“; 20: Komunikat rolniczy; 20.30: Transmisja z Krakowa; 22: Komunikaty, sygnał czasu.

Poznań (280.4) G. 17.30: Transmisja Koncertu z kawiarni „Wielkopolanka“; 19: Nadprogram i komunikaty; 19.10: Druga lekcja elementarnego kursu języka francuskiego; 19.35: Komunikaty gospodarcze; 19.55: Odczyt; 20.30: Transmisja koncertu z Krakowa; 22.20: Transmisja koncertu z winiarni „Palais Royal“.

Wrocław (322.6) G. 16.30, 20.15: komedja; **Praga** (348.9) G. 10.50, 12, 17, 20, 21.30: Koncert; **Langenberg** (468.8) G. 13.10, 17.30: Koncert, 20: Opowieści Hoffmanna“, opera Offenbacha, później muzyka taneczna; **Berlin** (483.9) G. 13.45: Muzyka dzwonów, 17, 20, 22.30: Koncert; **Wiedeń** (517.2) G. 11, 16.15: Koncert; g. 20: „Wolny strzelec“, opera Webera, później muzyka taneczna.

——00——

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.